

R
O
D
Z
I
N
A

B
O
Ż
A

J
E
S
T
E
Ś
M
Y

27 marca o godz. 18.00 przyjedzie do nas ks. bp Andrzej Siemieniewski, aby kilkudziesięciu młodym ludziom z naszej wspólnoty udzielić sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Jako duszpasterz młodzieży w naszej parafii chciałbym bardzo mocno zwrócić uwagę wszystkich naszych parafian na to ważne wydarzenie, jakim dla naszej wspólnoty będzie bierzmowanie. Często parafianie myślą, że bierzmowanie dotyczy tylko młodzieży i ewentualnie ich rodziców i do kościoła w tym dniu przychodzi niewiele osób. Chcę to mocno podkreślić, że jest to właśnie wydarzenie ważne dla całej wspólnoty parafialnej. Powinien to rozumieć każdy świadomy katolik, że każda wizyta biskupa w parafii to wielkie wydarzenie, bo jak mówi stara zasada, „gdzie biskup tam jest Kościół”. Taki jest między innymi sens tego, że w Kościele Rzymskokatolickim to właśnie biskup udziela sakramentu bierzmowania, by mógł w ten sposób spotkać się choć raz osobiście przez to wydarzenie z każdym wiernym w diecezji. Wizyta biskupa jest dla wspólnoty parafialnej momentem przeżycia jedności z całym Kościołem diecezjalnym.

Jako wspólnota parafialna wszyscy odpowiadamy za przekaz wiary młodym pokoleniom – to nie jest tylko sprawa księdza przygotowującego młodzież do tego sakramentu. Bardzo łatwo i często narzekamy na młodzież, ale powiedzmy sobie uczciwie kto się za nią w parafii modli? Co robimy wszyscy jako wspólnota, by pokazać im, że chrześcijaństwo to piękna droga? Kto ma odwagę dać świadectwo? Dlatego przynajmniej w dniu bierzmowania przyjdźmy do kościoła, by modlić się za tych młodych ludzi, by pokazać, że nam wszystkim na nich zależy!

Oczywiście, że główny ciężar odpowiedzialności za przekaz wiary spada na rodziców, którzy zobowiązali się do tego w czasie zawierania sakramentu małżeństwa i wtedy, gdy przynieśli swoje dziecko do chrztu św. O ile rodzice bardzo przeżywają Pierwszą Komunię dziecka nadając jej bardzo uroczystą oprawę, to w przypadku bierzmowania często nie wykazują żadnego zainteresowania przygotowaniem swoich dzieci. W wielu domach bierzmowanie traktuje się jako czystą formalność, coś co po pro-

stu trzeba „załatwić”. To jest straszne antyświadectwo wiary rodziców. Jak młode dziecko ma przeżyć bierzmowanie jako otwarcie się na dary Ducha Świętego, jako świadome potwierdzenie swojej wiary i przyjaźni z Jezusem, kiedy bardzo często widzi, że rodzice nie chodzą do kościoła, nie modlą się lub wręcz źle się wyrażają o Kościele? Dlatego to niezmiernie ważne, by rodzice świadomie towarzyszyli swoim dzieciom w przygotowaniach i przeżyciu tego sakramentu. To jest także dla rodziców i rodzzeństwa szansa na odnowienie swojej wiary! Najważniejsza jest tu codzienna modlitwa za swoje dziecko, ale także osobiste świadectwo przede wszystkim w korzystaniu z sakramentów spowiedzi i komunii św. Ważne jest także przygotowanie tej uroczystości w domu – nie chodzi o jakieś wystawne przyjęcia, ale atmosferę świętą, by młody człowiek widział, że jego najbliżsi też przeżywają razem z nim ten ważny moment w jego życiu duchowym. Również rodzice chrzestni dziecka, którzy zobowiązali się wspomagać rodziców naturalnych w przekazie wiary powinni tutaj towarzyszyć swoim chrześniakom – najlepiej jako świadkowie bierzmowania.

Wielu z nas przeżyło sakrament bierzmowania być może w sposób mało świadomy i często wydaje się nam, że niewiele on w nas zmienił. Ale pamiętajmy, że Bóg jest zawsze wierny swoim obietnicom i to, co obiecuje w każdym sakramencie jest gotowy nam szczerze dać. To my często swoją małodusznością, słabą wiarą, czy nawet bylejąkością w podejściu do sakramentów blokujemy się na ich działanie w naszym życiu. Jednak łaska i dary związane z sakramentem bierzmowania wciąż na nas czekają – trzeba je niejako „odmrozić”, czyli pozwolić im zadziałać w naszym życiu. Sakrament objawia swoją moc w naszym życiu im głębszą mamy wiarę w Boże działanie poprzez ten znak łaski.

Wydarzenie bierzmowania w parafii jest ponowną okazją dla każdego z nas, by otworzyć się na działanie Ducha Świętego w swoim sercu, by doświadczyć Jego odradzającej mocy, która może przywrócić świeżość naszemu życiu duchowemu!

X. Jacek Froniewski

Święte Imię Jezus – 3 stycznia

Co Jezus powiedział o swoim Imieniu?

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje. Do tej pory o nic nie prosiście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna (J 16, 23-24).

Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego pili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie (Mk 16, 17-18).

W imię Chrystusa Apostołowie czynili cuda

Św. Piotr do napotkanego kaleki od urodzenia mówi:

Nie mam srebra ani złota, ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź! (Dz 3, 6).

Do zdumionego tym cudem tłumu Apostołów mówi:

Przez wiarę w Jego Imię temu człowiekowi, którego widzicie i którego znacie, Imię to przywróciło siły (Dz 3, 16).

To samo wyznanie powtórzy także przed najwyższą Radą żydowską:

Jeżeli przesłuchujecie nas w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych – że przez Niego ten człowiek stanął zdrowy... I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym mogli byśmy być zbawieni (Dz 4, 10-12).

Także św. Paweł w imię Jezusa czynił cuda. Do szatana, który opętał pewną dziewczynę, woła:

Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abys z niej wyszedł! (Dz 3, 6-7).

Św. Paweł Imieniu Jezusa oddaje najwyższe pochwały:

Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezus zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych (Flp 1, 8-10).

Wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko (czyńcie) w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego (Kol 3, 17).

Jako cel swojej całej niezłomnej działalności apostołowskiej św. Paweł wskazuje:

Aby w was zostało uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa (Dz 16, 18).

Kult Imienia Jezus ma głębokie uzasadnienie w Piśmie Świętym.

Św. Paweł tak się rozmyślał w tym Najświętszym Imieniu, że w swoich pismach wymienia je aż 254 razy.

Św. Efreem, ilekroć je napotkał czy to wypisane, czy wyrte, całował je ze czcią.

Św. Ignacy Loyola umieścił w herbie założonego przez siebie zakonu jezuitów monogram imienia Jezus.

Św. Bernardyn nosił ze sobą tablicę, na której złotymi głoskami był wypisany monogram Pana Jezusa i w każdym kazaniu adorował to Imię. Mówił:

O Imię Jezusa, wyniesione ponad wszelkie imię! O Imię zwycięskie! Radości aniołów, szczęście sprawiedliwych, przerażenie potępionych... Umysł się miesza, język drętwieje, wargi niezdolne są wyrzec słowo, gdy się ma sławić Najświętsze Imię Jezusa.

Bł. Władysław z Gielniowa, syn duchowy św. Bernardyna każde swoje kazanie rozpoczynał od Imienia Jezusa. W znanym wierszu o Męce Pańskiej każdą nową strofę rozpoczyna tym Najświętszym Imieniem. Kiedy w Wielki Piątek 1505 r. wymawiał Imię Jezus, wpadł w zachwyt i został porwany na oczach słuchaczy nad ambonę.

Św. Redegunda, bł. Henryk Suzo i św. Joanna de Chantal na piersiach swoich wryli Imię Jezusa.

W wieku XV powstała litania do Imienia Jezus, co dowodzi powszechności kultu tegoż Imienia. Zwyczajem powszechnym we wszystkich niemal językach świata stało się pozdrowienie chrześcijańskie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Pan Jezus ma jeszcze imię drugie, nadane Mu przez proroków i Jego wiernych wyznawców. Jest nim greckie imię Chrystus (hebrajskie – Mesjasz). Oznacza ono tyle, co „namaszczony” lub „Pomazaniec Pański”. Namaszczano w Sta-

rzym Testamencie królów i arcykapłanów, a Duchem Świętym byli namaszczeni prorocy. Chrystus Pan jest Królem; jest Kapłanem (por. Hbr 4, 14 – 12, 2); jest także Prorokiem – On bowiem był celem wszystkich prorocत्व. On również wiele rzeczy przepowiedział o sobie, jak też odnośnie losów ludzkości i świata. Od imienia Chrystusa otrzymali także imię Jego wyznawcy, najpierw w Antiochii, potem niedługo w całym świecie:

W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami (Dz 11, 26).

Ojcowie Kościoła i święci wiele razy podkreślali wagę tego Imienia

Chrześcijanin – to drugi Chrystus (Tertulian)

Imię moje – chrześcijanin, nazwisko – katolik (św. Pacan).

Jesteś chrześcijaninem, naśladowaj Chrystusa... Nie noś tego Imienia na próżno (św. Grzegorz z Nyssy).

Poznaj chrześcijaninie, godność twoją... Pamiętaj, jakiego Ciała jesteś członkiem (św. Leon I Wielki).

Od Chrystusa nazywamy się chrześcijanami... Czyż przeto nie tą drogą, którą podążał Chrystus, i my powinniśmy podążać? Chrześcijanie otrzymali imię od Chrystusa. To zaś zobowiązuje do czynu chrześcijańskiego – byśmy, będąc spadkobiercami imienia, byli również spadkobiercami Jego cnót (św. Bernard).

Imię Jezus to imię Wszchemogącego... To Imię Pańskie niech będzie błogosławione na wieki (Orygenes).

Imię Jezusa Chrystusa, gdy je uważnie rozważymy, oznajmia nam całe jego dobrodziejstwo. Nie bez przyczyny bowiem zostało nam dane. Jest ono skarbcem tysięcy dóbr (św. Jan Złotousty).

W przeciwnościach, w niebezpieczeństwach, w lęku – w domu, na drodze, na pustkowiu, na falach – gdziekolwiek się znajdziesz, wszędzie wzywaj Imienia Zbawiciela (św. Wawrzyniec Justynian).

INTERNETOWA LITURGIA GODZIN

Święte Imię Jezus

Jest na ustach mych i w sercu moim
W mocy Ducha uwielbiam Cię
Nie ma w innym zbawienia
gdyż nie dano nam ludziom
innego zbawienia
w Nim zbawienie jest

Najświętsze Imię Jezus

Naród Wybrany nieustannie sławił Imię Boga – wielokrotnie wspomina o tym Stary Testament. Imię Boże wielokrotnie przywołują Psalmi. *Śpiewajcie na cześć Jahwe, błogosławcie Jego Imieniu* (...) *Oddajcie Jahwe chwałę należną Jego Imieniu* – nawołuje psalm 96. *Radujcie się w Jahwe, sprawiedliwi, i wysławiajcie święte Imię Jego* – woła psalmista w Psalmie 97. *Błogosław, duszo moja, Jahwe, I całe moje wnętrze – święte Imię Jego* – głosi hymn wdzięczności jakim jest Psalm 103.

Nawet grzeszników swojego wybranego ludu Pan ocala przez wzgląd na swe Imię!, dla okazania swojej potęgi. (Ps 106, 8) W Imię Pańskie człowiek się raduje, błogosławi, a także – idzie do innych ludzi. Ten, kto idzie w Imię Pańskie – jest błogosławiony. Oddawaniu czci Imieniu Pańskiemu towarzyszyły dźwięki trąb, bo *Święte i grozą przejmujące jest Jego Imię* – wołał Psalm 111.

Imieniu Jezusa od początku towarzyszy poezja. Jest ona już w prorocztwie „Księcia Proroków” – Izajasza, który przyjsię Jezusa zapowiada w zachwycającym poemacie: *Albowiem Dziecię się nam narodziło, Syn został nam dany: Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. (...) Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida (...) Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.* (Iz. 9, 5-6)

Poezja łączy niebo z ziemią, a Imię Jezus zostało wybrane przez Ojca. Wiadomość tę przekazuje Maryi Archanioł Gabriel *Nie bój się Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus.* (Łk 1, 31) – oraz *Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki]* (Łk 2, 41).

Poezją, poematem jest także ewangeliczne rozważanie św. Jana o Słowie:



Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali Dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

A przecież wszyscy narodziliśmy się z krwi. Więc skoro mamy narodzić się z Boga – musimy spełnić ten jeden warunek – uwierzyć w Imię Jezusa, które także jest Słowem. Dlatego nasz chrzest odbywa się zawsze W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. I dlatego W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego zaczyna się każda Eucharystia.

Ale dla mnie Imię Jezus przede wszystkim oznacza konkretną, realną Osobę. Tę jedyną Osobę Boga który stał się człowiekiem aby połączyć świat materialny z duchowym. Kogoś, kto – będąc wszechwładnym – w najgłębszym uniżeniu wzięł na swoje ramiona całe ludzkie zło, poświęcił się za ludzi całkowicie. Osobę, która potrafi współodczuwać z każdym człowiekiem w każdej chwili. Kogoś, kto towarzyszy mnie – i każdemu z nas – w każdym sukcesie i każdym upadku. W każdym naszym zawodzie, cierpieniu i nieszczęściu.

I wreszcie trzeba powiedzieć to – co jest naprawdę najważniejsze. Że Imię Jezusa powinno być nam bliskie i obecne w naszej pamięci w każdym dniu, każdej godzinie i sekundzie całego roku! Niech to Imię pomoże nam przyłączyć do Jezusa, odczuwać Jego bliską obecność, tak jak odczuwamy obecność tych bliskich, do których zwracamy się po imieniu – Marysiu, Agato, Janie... Oni mogą nas zawieść, ale nie Jezus. On towarzyszy nam zawsze, nigdy nie odchodzi i pozostanie z nami „aż do skończenia świata”.

Być blisko

Ten, kto pozostaje w bliskości z Jezusem, kto naprawdę czuje się Jego bratem, ten z założenia nie będzie łamał zasad współżycia z braćmi – to znaczy zasad Dekalogu. Czy ktoś, kto czuje się związa-

ny z Chrystusem, kto uważa Go za przyjaciela i brata mógłby oszukiwać, wprowadzać w błąd, wykorzystywać? Czy mógłby okradać? Czy mógłby cudzołodzić? Czy mógłby zabijać?

To, że ludzie, którym Boże zasady przeszkadzają w osiągnięciu własnych celów, starają się świadomie i usilnie, aby Imię Boga, Imię Jezusa zniknęło z prasy, radia, telewizji, a najlepiej – także z rozmów między tymi, którzy jeszcze wierzą – to zrozumiałe. Ale – czy czasem my, którzy twierdzimy że jesteśmy katolikami – nie wchodzimy zbyt chętnie w podobne koleiny? Czy nie jest tak, że wolimy rozmawiać o Kościele – jako instytucji – o kapłanach, jako urzędnikach, o jakichkolwiek aspektach naszej wiary – z jednym tylko wyjątkiem – byle tylko nie odwołać się personalnie do Jezusa? Bo przecież w chwili, w której się odwołamy do Niego, do Jego Imienia i tego co powiedział w Ewangelii – a czego nigdy nie odwołał – wszystko staje się od razu jasne i proste. I zobowiązujące!

Wspomnę jeszcze raz pielgrzymkę Benedykta XVI do Polski. Przed przyjazdem papieża w środkach masowego przekazu trwały gorączkowe rozważania – co powie? Co powie tym albo tamtym. Zabrakło w tamtej dyskusji jednego – punktu widzenia Jezusa. Ale kiedy Benedykt XVI stanął na polskiej ziemi atmosfera zmieniła się diametralnie i przez kilka dni znów my, katolicy, byliśmy rodziną, „byliśmy jedno”. Dlaczego? Ponieważ Ojciec Święty nieustannie mówił o Jezusie. Wokół Niego zgromadził wspólnotę Kościoła. Na tym właśnie polega jedność Kościoła – na zjednoczeniu z Chrystusem..

W jednoczeniu się z Chrystusem poszukujemy sposobu rozwiązywania wszystkich naszych z problemów!

Więc przestańmy w naszych sporach przedkładać jakiejkolwiek imiona ponad Imię Jezusa. Jakiś choćby najmądrzejszy Jan, Stefan, czy ktokolwiek jeszcze, mogą nam powiedzieć prawdę tylko wtedy, gdy ich słowo zgadza się ze słowami Jezusa. A Jezus po to daje nam spożywać Swoje Ciało i Krew, żebyśmy mogli widzieć świat Jego spojrzeniem, słuchać słów innych ludzi Jego uszami, obejmować innych ludzi Jego Sercem. Żebyśmy także rozpoznawali z kogo mamy brać przykład, komu pomagać, kogo ratować, ale także – od kogo zdecydowanie odejść.

Najważniejsze jest, aby zawsze być blisko Jezusa. AS

Rozważania o Imieniu Jezus

Szacunek dla Imienia Jezus wraz z całą wiarą wynosi się z rodzinnego domu. Tam kształtują się nasze postawy. Czy dzisiaj rodziny katolickie skupiają się wokół Osoby i Imienia Jezusa? Jakże często my, zwykli, przeciętni chrześcijanie nie zdajemy sobie sprawy co ono oznacza, Kogo dotyczy. Wypowiedziane bywa to Imię zupełnie odruchowo, bezmyślnie, jako przerywnik, jakiegoś jałowego, nic nie znaczące słowa. W skrajnych przypadkach wplątane bywa nawet w przekleństwa! Wtedy nie ma nic wspólnego z wiarą, z religią!

Niektórzy ludzie dopiero w chwilach trudnych, w momentach zagrożenia, strachu, rozpaczliwie wzywają Pana Jezusa – przywołując Jego Imię.

Imienia Jezusa wzywa się przy wyrażaniu wielkiego podziwu dla piękna, wspaniałego wydarzenia, albo jako uznanie dla niezwykłości dzieła Bożego – czy też dzieła wykonanego ręką człowieka.

Kiedyś na Imię Jezus naprawdę *zginęło się każde kolano* (...) Dzisiaj nawet uczynienie znaku krzyża świętego przed kościołem czy kaplicą – co jest przecież uwielbieniem Pana Jezusa w Trójcy Świętej – bywa ignorowane, bo stało się dla nas jakiegoś dziwnie żenującego, wstydliwego. „Co tak demonstracyjnie się zachowujesz?” – słyszymy takie uwagi, gdy robimy znak krzyża św. lub witamy kapłana pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Wyznawcy Mahometa potrafią modlić się publicznie – kilkakrotnie w ciągu dnia upadać na kolana w biurze, na ulicy, na kempingu, oddając cześć Allahowi.

Wyznawcy judaizmu pod Ścianą Płaczu modlą się słowami Psalmów z charakterystycznym ruchem ciała – czym niekiedy wywołują uśmiech – ale jednocześnie szacunek i uznanie!

Dlaczego my, chrześcijanie wstydzimy się naszej wiary? Dlaczego boimy się

przyznawać do niej publicznie? Dlaczego nie potrafimy stawać w obronie wiary? Sądzę, że często wypływa to z małej wiedzy religijnej, a tym samym z braku argumentów, by przeciwstawić się prowokacjom i napastliwości.

Więc jaka jest ta nasza wiara? Ksiądz Roman Rogowski wielokrotnie w swoich książkach przytacza bardzo mądre określenie wiary chrześcijańskiej, prawdziwej, na którą składają się: akt wiary, ufna nadzieja i posłuszeństwo Bogu. Często chrześcijanie zatrzymują się na pierwszym elemencie wiary. Wierzą, że Bóg istnieje... i nic poza tym. Konieczne jest ciągle przypomnianie sobie – jeżeli chcę być chrześcijaninem – o stałych podstawach wiary. Może w tym pomóc – zdaniem ks. Rogowskiego – „Modlitwa Jezusowa” lub inaczej paschalna mantra: „Zmartwychwstały Jezus, uwielbiony Pan”, którą można wypowiadać w każdej sytuacji – w kościele, w domu, w lesie w górach. Tam gdzie jest Bóg – a Bóg jest wszędzie!

ADS

Imię Jezus w różańcu

Kiedy podróżowałam do Włoch i uczestniczyłam tam w nabożeństwach różańcowych zawsze zachwycałam się sposobem odmawiania modlitwy „Zdrowaś Maryjo”. Czy odmawiano ją po włosku, czy po łacinie, zawsze po słowach „et benedictus fructus ventris Tui” – zapadała chwilka ciszy, po której w specjalny sposób, jakby z wykrzyknikiem, wymawiano imię Jezus po łacinie, albo Gesu (Dżezu!) po włosku. Tę przerwę celebrowały zwłaszcza dzieci, które potem prawie wykrzykiwały Imię Jezusa. Od tamtej pory straszliwie razi mnie gdy ktoś odmawiając w tonacji opadającej wezwanie anielskie w końcu z braku tchu połyka najważniejsze Słowo każdego języka i najważniejsze Imię świata. To bardzo przykre, kiedy Imię Jezus ginie gdzieś między słowami „Twojego”, a „Święta Maryjo”. Prawda, że w naszym języku podkreślenie tutaj Imienia Jezusa jest odrobinę trudniejsze, ale przecież nie niemożliwe! Zwłaszcza, że to Imię jest przecież najważniejsze! Zwrócili na to uwagę dwaj papieże. Najpierw – Paweł VI, następnie Jan Paweł II. Oto fragment Jego listu apostolskiego *Rosarium Virginis Mariae*.

„Centrum „Zdrowaś Maryjo”, poniekąd zwornikiem między jego pierwszą, a drugą częścią, jest imię Jezus. Czasami, przy pospiesznym odmawianiu, to centrum uchodzi uwagi, a wraz z nim również nawiązanie do misterium Chrystusa, które jest kontemplowane. Ale to właśnie akcent, jaki kładzie się na imieniu Jezus i na Jego misterium, znamionuje znaczące i owocne odmawianie różańca. Już Paweł VI przypomniał w Adhortacji *Marialis cultus* praktykowany w pewnych regionach zwyczaj, by podkreślać imię Chrystusa, dodając do niego refren (tak zwane „dopowiedzenia”), nawiązujący do rozważanej tajemnicy. Jest to zwyczaj godny pochwały, zwłaszcza przy publicznym odmawianiu różańca. Wyraża on dobrze wiarę chrystologiczną, odnoszącą się do różnych momentów życia Odkupiciela. Jest to wyznanie wiary, a równocześnie pomoc w medytacji, która pozwala przyswajać i przeżywać misterium Chrystusa, w naturalny sposób związane z odmawianiem „Zdrowaś Maryjo”. Powtarzanie Imienia Jezus – jedynego imienia, w którym dane nam jest mieć nadzieję na zbawienie (por. Dz.4, 12) –

złączonego z imieniem Matki Najświętszej, pozwalając niejako, by to Ona sama nam je podsuwała, stanowi drogę asymilacji, której celem jest coraz głębsze wprowadzenie nas w życie Chrystusa.”

Dodawanie dopowiedzeń w Polsce się nie przyjęło. Ale może przynajmniej po słowach *owoc żywota Twojego* – zróbmy małą przerwę i uśmiechnijmy się, a wtedy Imię Jezus zostanie wypowiedziane wyraźnie – i z radością.

AS

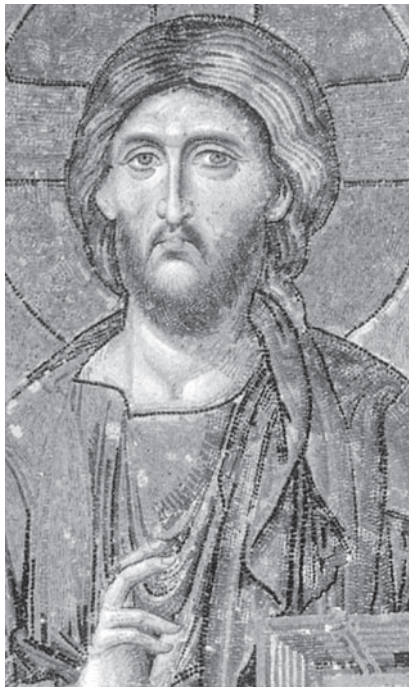


Modlitwa Jezusowa

Modlitwa Jezusowa jest modlitwą na każdy czas. Nie jest konieczne trzymanie się jej tradycyjnej formy. Każdy z nas może sam ustalić sobie krótkie modlitewne wezwanie. *Panie Jezu, zmiłuj się nade mną; Panie Jezu, pomóż mi; Panie Jezu, ufam Tobie; Panie, pospiesz ku ratunkowi memu; Jezu, gdzie jesteś? Duchu Święty, przyjdź; Duchu Święty, prowadź mnie; Duchu Święty, oświeć mnie* – to tylko przykłady. Jean Lafrance proponuje bogatsze wezwania: *Ojcze, w imię Jezusa, daj mi swojego Ducha; Duchu Święty, pokaż mi twarz Jezusa; Bogurodzico Maryjo, raduj się.*

To jest właśnie modlitwa na nowe tysiąclecie, na zabiegany czas naszych obowiązków i pracy, na powolne przesuwanie się samochodów na ulicach, na kolejki przy kasach w supermarketach. Ta modlitwa jest odpowiedzią na pytanie współczesnego człowieka o to, jak się modlić i jak znaleźć czas na modlitwę. Jak? Wezwaniem, które jest odpowiedzią na potrzebę chwili – układamy je dowolnie, gdyż odzwierciedla to, czego w danym momencie potrzebujemy – prośba, przeprosiny, dziękczynienie. Kiedy? W każdej wolnej chwili, kiedy tylko nam się przypomni, a później zobaczymy, że przypominać się będzie coraz częściej. Niektórzy autorzy radzą, żeby dodatkowo wybrać sobie jeden dzień lub więcej, kiedy poświęcimy dany czas tylko na modlitwę Jezusową.

Możemy modlić się wszędzie. W domu, przy sprzątanu, w kuchni czy w tramwaju! Na spacerze, idąc do pracy, szkoły, jadąc samochodem, siedząc w poczekalni u lekarza. Z początku będzie to wymagało trochę skupienia i uwagi, może ogarnie nas rozproszenie albo zapomnimy zupełnie o modlitwie. Nie szkodzi. Wystarczy spokojnie powrócić do wybranego wezwania i kontynu-



ować modlitwę. Z czasem modlitwa się w nas utrwali, będziemy coraz łatwiej o niej pamiętać, aż w końcu, któregoś dnia, zauważymy, że modlitwa już w nas jest, że bez większego wysiłku modlitewne wezwanie przemienia naszą codzienność, ofiarując ją Bogu. W życiu modlitwy czy w edukacji modlitewnej jest tylko jedna zasada: „Nie ustawać”.

Modlitwa Jezusowa jest modlitwą prostoty. To modlitwa ubogich, proste wołanie o pomoc, o miłosierdzie. Nie należy się zniechęcać jej pozornym ubóstwem. Mnisi dochodzili do szczytów świętości właśnie poprzez modlitwę Jezusową. Praktykowana będzie przemieniać nasze życie, będzie łączyć nas coraz bardziej z Bogiem. Nie jest to jednak tylko modlitwa dla mnichów czy osób poświęconych Bogu. Jest dla wszystkich, a przede wszystkim dla ludzi świeckich, zagonionych w codzienności. Serafin z Sarowa mówił: „Zapraciecie, na przykład pójść

Istnieją trzy stopnie modlitwy Jezusowej:

1. Ustna: odmawiamy modlitwę ustami, skupiając naszą uwagę na Imieniu i słowach.
2. Rozumowa: nie poruszamy ustami, lecz odmawiamy Imię Jezusa Chrystusa.
3. Serdeczna: rozum i serce połączeni w swoim działaniu, uwaga skoncentrowana we wnętrzu serca, i tam trwa modlitwa.

do kościoła, lecz kościół jest zbyt daleko lub nabożeństwo już się skończyło. Zapraciecie złożyć ofiarę, lecz nie widzicie biednego lub nie macie pieniędzy. Pragniecie żyć w czystości, lecz nie macie dosyć sił do tego (...) Być może chcielibyście zrobić coś innego w imię Jezusa, lecz nie macie ku temu sił ani okazji. Natomiast modlić się może każdy bez przeszkód. Bogaty i biedny, szlachetnie urodzony i wieśniak, mocny i słaby, zdrowy i chory, cnotliwy i grzesznik”.

W „Opowieściach pielgrzyma” starzec radzi pielgrzymowi, który pragnie nauczyć się modlitwy Jezusowej, aby nigdy się nie zniechęcał. Ma tylko często odmawiać wezwania modlitwy Jezusa bez troszczenia się o czystość samej modlitwy. Należy ofiarować Bogu to, co jest w nas, to znaczy powtarzanie tej formuły. Nawet jeśli mamy wrażenie odmawiania jej tylko wargami, to częsta modlitwa ustna doprowadzi to w końcu do modlitwy serca. „Modlitwa może być sucha i rozproszona, lecz powtarzana stworzy przyzwyczajenie, stanie się drugą naturą i przekształci w czystą, jaśniejącą modlitwę, chwalebłą modlitwę ognia” (Jean Lafrance, Modlitwa serca). Nasza codzienność zostanie przemieniona, a my przez nią będziemy mogli coraz bardziej zbliżyć się do świętości.

Jean Lafrance porównuje modlitwę do gliny, a modlącego się do pomocnika murarskiego: „Ty jesteś tym pomocnikiem, a modlitwa gliną. Bóg mógłby równie dobrze obejść się bez pomocnika i gliny, ale zdecydował, że Jego arcydzieła będą zależały od twojej ubogiej modlitwy; zdecydował, że potrzebuje tego materiału. Dlatego Bóg mówi: Bóg chce dużo modlitwy i chociaż czujesz, jak bardzo nędzna jest twoja modlitwa, prosi cię, żebyś nie ustawał, żebyś modlił się więcej i intensywniej”.

ANETA KANIA

Chwalcie Pana z niebios, chwalcie Go na wysokościach!
Chwalcie Go, wszyscy Jego aniołowie, chwalcie Go, wszystkie Jego zastępy!
Chwalcie Go, słońce i księżycu, chwalcie Go, wszystkie gwiazdy świecące.
Chwalcie Go, nieba najwyższe i wody, co są ponad niebem:
niech imię Pana wychwalają, On bowiem nakazał i zostały stworzone,
utwierdził je na zawsze, na wieki; nadał im prawo, które nie przemienie.
Chwalcie Pana z ziemi, potwory i wszystkie morskie głębiny
ogniu i gradzie, śniegu i mgły, gwałtowny huraganie, co pełnisz Jego słowo,
góry i wszelkie pagórki, drzewa rodzące owoc i wszystkie cedry,
dzikie zwierzęta i bydło wszelakie, to, co się roi na ziemi, i ptactwo skrzydlate.

(Ps 148, 1-10).

Najpiękniejsza wrocławska świątynia



Jest we Wrocławiu kościół pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus – najpiękniejszy kościół barokowy w Europie środkowej. Został wybudowany przez jezuitów w latach 1689-1698. W czasie ostatnich działań wojennych ucierpiał zaledwie 10% i dzisiaj możemy podziwiać oryginalne bogactwo polichromii kościoła poświęconej oddawaniu czci imieniu Boga. Autorem tej przepięknie ukazanej istoty naszej wiary chrześcijańskiej jest znany artysta barokowy Jan Michał Rottmayer.

Tematem całości dzieła jest ilustracja fragmentu listu św. Pawła do Filipian: „Aby na imię Jezus zgięło się każde kolano...” (Flp 2,10). Inskrypcja łacińska umieszczona jest na sklepieniu: A SOLIS ORTU USQUE AD OCCASUM LAUDABILE NOMEN DOMINI.

Kompozycja centralna sklepienia nawy głównej przedstawia adorację Najświętszego Imienia Jezus, a w prezbiterium – uwielbianie imię Boga Jahwe przez znane postacie starotestamentalne. Wśród obłoków i aniołów widocznych na tle nieba znajdują się: Abel, Noe, Abraham, Izaak, Melchizedech, Dawid, Salomon, Eliasz i Mojżesz. Sklepienie nad emporą muzyczną przedstawia zaś grające na różnych instrumentach anioły, które swoją grą i śpiewem wielbią imię Jezus.

Postacie nowotestamentalne przedstawione są w sposób alegoryczny. Złoty rydwan ozdobiony napisem IHS w glorii ciągną strażnicy Bożego tronu – czterej Ewangelści: wół (św. Łukasz), orzeł (św. Jan), lew (św. Marek), a lejce zaprzęgu trzyma anioł (św. Mateusz). Na rydwanie stoi Dzieciątko Jezus z symbolami zmartwychwstania. Adorują Go zastępy świętych i apostołów skupionych wokół Maryi – Matki Bożej Orędowniczki oraz liczne grono dostojników kościelnych, kardynałów z papieżem, ludzie świeccy i zakonnicy jezuićcy, a wśród nich święci Ignacy Loyola, założyciel Towarzystwa Jezusowego oraz Franciszek Ksawery i inni misjonarze. Za iluzjonistycznie wymalowaną kamienną balustradą stoją przedstawiciele czterech kontynentów: Europy przedstawionej w symbolu konia, Azji – wielbłąda, Afryki jako lew i Ameryki – krokodyl. Ludy pozaeuropejskie zostały pokazane zbiorowo w strojach charakterystycznych dla danej części kontynentu. Europa – kontynent katolicki została wyróżniona przez przedstawienie konkretnych osób, indywidu-

Hymn ku czci Imienia Jezus

Wszystkie Boże przymioty dają się słyszeć uszom moim na dźwięk Imienia Jezus.

Czczym jest wszelki pokarm, gdy tym olejem nie jest namaszczoney...

Gdy piszesz, nie rozumiem, gdy tam nie czytam Jezusa.

Gdy dyskusję wieszysz i rozmawiasz, nie pojmuję, gdy nie dźwięczy w niej Imię Jezus...

Jezus jest miodem w ustach moich, słodką melodią w uszach, radosną uciechą w sercu...

Smuci się kto z was? Niech tylko Jezus przyjdzie do jego serca, niech wypłynie na jego usta – a oto wobec światłości Jego Imienia pierzchnie każda chmura i powróci wesele (Sermo 15 super Cantica).

ŚW. BERNARD:

alnie sportretowanych – poszczególnych władców, dostojników świeckich i kościelnych, aktualnych, znanych i rozpoznawalnych. Wśród nich artysta umieścił autoportret, a także namalował swojego ulubieńca – pieska, który, jak głosi legenda, swoim szczekaniem ostrzegł go, że jest w niebezpieczeństwie, stojąc na krawędzi wysokiego rusztowania.

Zachęcamy do zwiedzania kościoła uniwersyteckiego i podziwiania tej wizji artysty barokowego, który przez swój talent i pracę oddał cześć Imieniu Jezus. Staraj się pokazać współczesnym i potomnym jak całe stworzenie oddaje cześć Imieniu swego Pana. MW

Uwielbiajcie ze mną Imię Pana

Wysławiajcie ze mną Imię Pana
Błogosławcie ze mną Imię Pana
Wspólnie Jego wywyższajmy

Spójrzcie na Niego
Rozbłyśnięcie radością
Oblicza wasze nie zaznają wstydu
On nas uwolni,
Tak nas uwolni od trwogi.

Wielbić Imię Pana dziś chcę (×3)

To mój Bóg (×2)
Imię Pana jest twierdzą,
Warowną twierdzą
Skałą zbawienia, schronieniem mym (×2)

Panu naszemu pieśni grajcie
Wysławiajcie Jego święte Imię!
Alleluja, alleluja, (×4)

Jezus, najwyższe Imię

Jezus, najwyższe Imię, nasz Zbawiciel,
Książę pokoju,
Emanuel, Bóg jest z nami,
Odkupiciel, Słowo żywota.

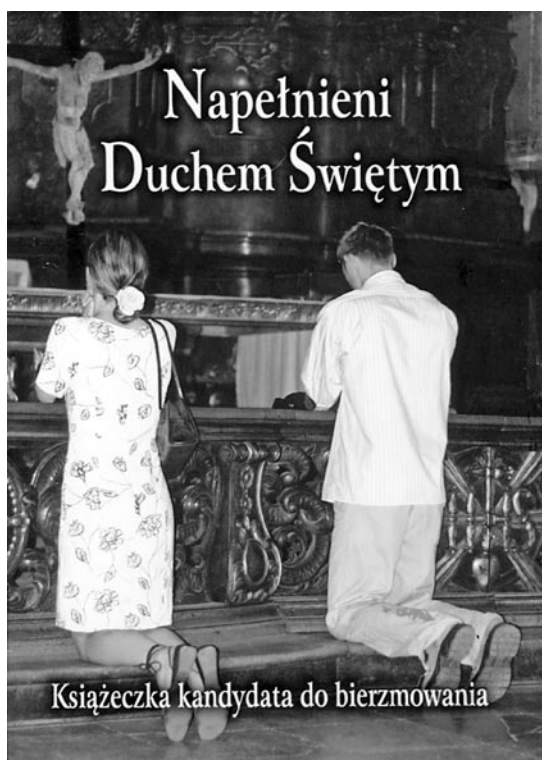
Święty Bóg, Mesjasz prawdziwy,
Jedyny Ojca Syn umiłowany.
Zgładził grzech Baranek na wieki,
Królów Król i panów Pan.

Pieśni chwały, których teksty zamieszczamy są śpiewane na spotkaniach modlitewnych wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”, na które serdecznie zapraszamy w każdy poniedziałek o godz. 19,00 do kaplicy Domu Parafialnego.

Bierzmowanie – niezwykle obdarowanie przez Ducha Świętego

Już niedługo, bo 27 marca, kilkadziesiąt młodych osób otrzyma w naszej parafii sakrament bierzmowania. To wielkie wydarzenie nie tylko dla tych młodych ludzi, ale dla całej parafii. Wielu z nas uczestnicząc w tej uroczystości będzie wracać myślą do własnego bierzmowania. Często widzimy jak rzeczywistość tego sakramentu ciągle jest dla nas nie do końca przeżyta, może zaniedbana. Warto, nawet po latach, otworzyć się na tę skarbnicę Bożych darów; warto pomóc młodym, może własnym dzieciom, właściwie przeżyć ten sakrament, by mogli radować się swoją wiarą, swoim chrześcijaństwem. Bierzmowanie to nie kolejna pobożna formalność w życiu, ale otwarcie na życiodajne działanie Ducha Świętego, który uzdalnia nas do pełni doświadczenia rzeczywistości chrześcijańskiej wiary, to przede wszystkim przeobfite obdarowanie przez Ducha Świętego.

Zanim przejdziemy do bardzo konkretnego omawiania “wypożyczenia” – obdarowania, jakie każdy wierzący chrześcijanin może otrzymać od Ducha Świętego, warto zauważyć, że Duch Święty sam w sobie, w swojej wewnętrznej naturze, w swoim umiejscowieniu w Trójcy Świętej jest Darem. On jest osobową miłością “przelewającą się” między Ojcem i Synem, a miłość w swojej istocie jest darem, jest obdarowywaniem. Niejako więc naturą Ducha Świętego jest obdarowywanie. Warto zwrócić uwagę na słowa Jezusa z Ewangelii Łukasza (11, 13): “Jeśli więc wy choć źli jesteście umiecie dawać **dobre dary** swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą”. Jezus wyraźnie nam sugeruje, że spośród wszelkich dobrych darów zasadniczym Darem jest sam Duch Święty – w Nim niejako otrzymujemy wszelkie inne dary od Boga. To działanie Ducha Świętego jako źródła wszelkiego obdarowania odbywa się na dwóch płaszczyznach: stworzenia i życia łaski. Łaska Boża dociera do nas niejako dwoma kanałami: zasadniczo poprzez sakramenty i poprzez



dary, charyzmaty i owoce Ducha Świętego. My skupimy się tutaj szczególnie na związanych z sakramentem bierzmowania wypożyczeniu wiernych w Kościele w dary, charyzmaty i owoce Ducha Świętego.

Dary Ducha Świętego

Nasz pierwszy życiowy, w miarę świadomy kontakt z tym, co daje nam Duch Święty ma miejsce z reguły przy bierzmowaniu. Wtedy słyszymy o 7 darach Ducha Świętego. Najczęściej wydaje się to nam czymś bardzo tajemniczym i mało realnym. Czym w istocie są Dary Ducha Świętego?

Źródłem teologii darów jest mesjański tekst z Iz 11, 1-2, który w tłumaczeniu Wulgaty wymienia następujące dary: mądrości, rozumu, rady, męstwa, wiedzy, pobożności i bojaźni Pańskiej. Ten katalog darów potwierdza Tradycja Kościoła. Obecność 7 darów ma być normalnym efektem przyjęcia Ducha Świętego. Powinny one stanowić osobiste, niejako “standardowe” wyposażenie każdego chrześcijanina obdarzonego mocą Ducha Świętego do składania świadectwa o Chrystusie w swoim życiu. Według św. Tomasza z Akwinu dary słu-

żą do praktykowania cnót teologicznych (wiary, nadziei, miłości) i kardynalnych (sprawiedliwości, męstwa, roztropności, umiarkowania). Liczba 7 ma raczej znaczenie symboliczne i oznacza pełnię nadprzyrodzonego “wypożyczenia” uzdalniającego w życiu do reagowania po chrześcijańsku na wszelkie sytuacje. Dary Ducha Świętego to rodzaj “instynktu duchowego”. Św. Tomasz uważał, że dary Ducha św. są czymś stałym – czynią chrześcijanina gotowym od razu iść za natchnieniem Ducha św. Czynią one życie duchowe stabilnym przemieniając serce chrześcijanina. A oto krótka charakterystyka poszczególnych darów dana przez św. Tomasza. Dar rozumu udoskonala wiarę dając przenikliwość wewnętrzną, która oczyszcza rozum dla przenikania tajemnic wiary. Dar umiejętności również udoskonala wiarę,

ale ma znaczenie bardziej praktyczne – daje zdolność pewnego osądu, instynktownego wyczucia, w co należy wierzyć, a co odrzucić. Dar bojaźni Bożej nie jest po to, byśmy żyli w lęku wobec Boga, ale byśmy byli czujni wobec grzechu, który nas odrywa od Boga. Chodzi tu o bogobojność, która prowadzi do całkowitego poddania się Bogu. Dar mądrości prowadzi nas do kontemplacji – otwiera wierzącego na miłość Bożą, jej poznanie. Prawdziwie mądrym jest nie ten, kto tylko zna rzeczy Boże, ale nimi żyje. Dar rady jest światłem Ducha Świętego w odczytywaniu woli Bożej w konkretnych wyborach życiowych. Dar pobożności buduje w nas prawdziwą uczuciowość względem Boga, niejako kształtuje nasze serce w oddaniu dla Boga na kształt Serca Jezusowego. Dar męstwa przychodzi z pomocą naszej słabości umacniając naszą wolę i dając nam wytrwałość i odwagę w dobrym postępowaniu.

Charyzmaty

Dary Ducha Świętego i charyzmaty to w istocie różne przejawy działania Ducha Świętego i zgodnie z Nowym Testamentem nigdy się ich nie przeciwstawia, ale stanowią one swoje wzajem-

ne uzupełnienie. Na czym polega różnica między darami a charyzmatami Ducha Świętego? Myślę, że jasno tłumaczy to Jan Paweł II w "Liście do kapłanów na rok 1998": "Dary Ducha Świętego zostają ofiarowane wszystkim, ponieważ mają służyć uświęceniu i udoskonaleniu osoby. Charyzmaty są uzdolnieniami udzielonymi niektórym dla pożytku bliźnich". Katechizm Kościoła Katolickiego (799) mówi tak: "Charyzmaty, zarówno nadzwyczajne, jak również proste i zwyczajne, są łaskami Ducha Świętego, bezpośrednio lub pośrednio służącymi Kościołowi; zostają udzielone w celu budowania Kościoła, dla dobra ludzi oraz ze względu na potrzeby świata". Tekstem biblijnym najczęściej mówiącym o charyzmatach jest Pierwszy List św. Pawła do Koryntian, a szczególnie jego rozdziały 12-14. Kontekst tego fragmentu jest wyraźnie eklezjologiczny tzn. dary duchowe są dawane w Kościele – Ciele Chrystusa dla jego budowania. W 1Kor 12, 7 możemy nawet znaleźć taką definicję, że jest to manifestacja Ducha dla użyteczności. Charyzmaty ujawniają się na zewnątrz – manifestują Ducha w odróżnieniu od "wewnętrznego" aspektu obecności Ducha w darach i owocach. Te "zewnętrzne" przejawy Ducha rozdzielane są różnie między różnych chrześcijan, ale każdy może je otrzymać – żadna grupa wierzących nie może sobie uzurpować monopolu na charyzmaty, choć nie każdy musi być charyzmatykiem. Św. Paweł w 12 rozdziale Pierwszego listu do Koryntian podaje nam katalog 9 charyzmatów: mądrość słowa, poznanie wg. Ducha, dar wiary, uzdrowienie, czynienie cudów, prorocтво, rozpoznawanie duchów, dar języków, tłumaczenie języków. Lista ta oczywiście nie jest pełna, bo w innych miejscach znajdujemy jeszcze kolejne charyzmaty jak np. bezceństwo dla służby w Kościele, dar upominania czy posługiwania.

Owoce Ducha Świętego

Św. Tomasz mówi, że owoce Ducha Świętego to ostateczny skutek Jego działania w nas. Można to zrozumieć przez analogię z roślinami – owoc przychodzi na końcu długiego okresu uprawy. Mówi się nawet o "plonie Ducha Świętego". Katechizm (KKK 1832) mówi: "Owocami Ducha Świętego są doskonałości, które kształtuje w nas Duch św. jako pierwociny wiecznej chwały. Tradycja Kościoła wymienia 12 owoców Du-

cha: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łaskawość, wierność, skromność, wstrzeźliwość, czystość". Odpowiada to katalogowi owoców jaki św. Paweł zostawił nam w Liście do Galatów 5, 22. Można powiedzieć, że owoce Ducha są to różne przejawy miłości jako daru w rozumieniu 1Kor 13, 1-8, są realizacją w życiu naśladowania Chrystusa. Owoce odpowiadają ewangelicznym błogosławieństwom – są wyrazem przemiany życia obserwowalnej zewnętrznie. Obecność owoców jest możliwa do stwierdzenia w długich okresach czasu – tylko wtedy można mówić o nabyciu stałych cech potwierdzonych w życiu takich jak np. wierność czy opanowanie. Owoce Ducha zmieniają charakter osoby w sposób trwały. Widzimy tu różnicę w stosunku do darów: dar jest czymś natychmiastowym, co otrzymujemy, a owoc dojrzewa w czasie.

Św. Paweł jednak dla kontrastu, dla podkreślenia, że potrzebne jest nasze zaangażowanie w proces dojrzewania owoców Ducha przeciwstawia je owocom ciała, czyli owocom namiętności

i grzechu. Wymienia tu (Ga 5, 19-21): nierząd, nieczystość, wyuzdanie, cza-ry, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niezgodę, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki. Chrześcijanin, ten który należy do Jezusa Chrystusa, ukrzyżował ciało z jego namiętnościami i pożądaniem – poucza nas św. Paweł (por. Ga 5, 24) – życie chrześcijańskie to niejako walka o to, co wyrosnie na polu mojego życia. "Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy" (Ga 5, 25). Ważne jest żeby pamiętać, że życie duchowe to długi proces, wymagający dojrzewania owoców Ducha, ale trzeba też wiedzieć, że nie ma w nim sytuacji beznadziejnych – każdy ma szansę, jeśli powierzy się Duchowi Świętemu, bo jak powiada św. Paweł: "Jeżeli zaś przy pomocy Ducha usmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli" (Rz 8, 13). Warto więc sięgnąć na nowo, z wiarą, do tej skarbnicy, która została nam dana w sakramencie bierzmowania, bo Bóg chce naszej pełni i tak naprawdę obdarowuje nas przeobficie, tylko trzeba się na te łaski otworzyć.

KS. JACEK FRONIEWSKI

NIECH TE RADOSNE
ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
BĘDĄ SZCZĘŚLIWE DLA KAŻDEGO,
NIECH PRZYNIOSĄ Z SOBĄ
MIŁOŚĆ I NADZIEJĘ
ORAZ DUŻO DOBREGO
W NOWYM ROKU

- tego zycia całej Rodziny "H. sv. Rodziny" i pięknie
chcę się za przyjęcie przeprosić. Gratuluję obrotowi
wyjątkowego. Pięknie.

Życzenia moje oboparcem sercem modlilistę.

+ Złoty fund. Gulbinowa

Wroclaw, Gosi Mendel 2008.

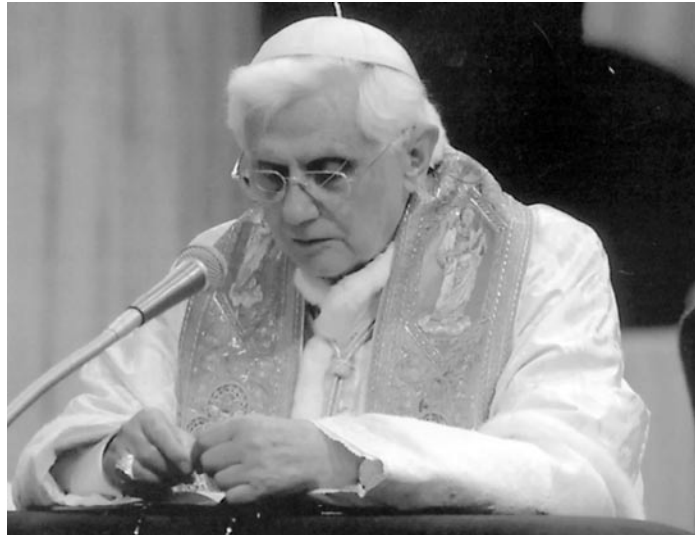
smutk 1. 85.

Zwalczanie ubóstwa drogą do pokoju

Fragmety orędzia Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2009 roku

Światowy Dzień Pokoju ustanowił papież Paweł VI listem z grudnia 1967 roku, skierowanym do wszystkich ludzi dobrej woli. Jest on obchodzony w Kościele powszechnym 1 stycznia, w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, ma zawsze swój temat, który papież przedstawia w specjalnym orędziu.

Pragnę również na początku tego nowego roku, aby do wszystkich dotarły moje życzenia pokoju i chęć zaprosić tym moim orędziem do wspólnej refleksji nad tematem: Zwalczanie ubóstwa drogą do pokoju. Już mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w 1993 roku podkreślił, że negatywne skutki ubóstwa całych narodów stanowią przeszkodę dla pokoju. Rzeczywiście, ubóstwo czę-



sto jest jednym z czynników sprzyjających konfliktom — również zbrojnym — albo je zaogniających. I odwrotnie, konflikty są przyczyną tragicznych sytuacji ubóstwa. « Coraz powszechniejszym i poważniejszym zagrożeniem dla pokoju w świecie staje się inne jeszcze zjawisko: wielu ludzi, a nawet całe narody żyją dziś w warunkach skrajnego ubóstwa. Nierówności między bogatymi i ubogimi stają się coraz jaskrawsze nawet w krajach najbardziej rozwiniętych gospodarczo.

W tym kontekście, aby zwalczać ubóstwo, należy uważnie przyrzeć się złożonej rzeczywistości globalizacji.

Jednak odniesienie do globalizacji powinno mieć również sens duchowy i moralny, a zatem pobudzać do spojrzenia na potrzeby ubogich ze świadomością, że wszyscy jesteśmy częścią jednego planu Bożego, bo zostaliśmy powołani do tworzenia jednej rodziny, w której wszyscy — jednostki, ludy i narody — tak kształtują swoje zachowania, aby były szanowane zasady braterstwa i odpowiedzialności.

Ubóstwo jest często związane z rozwojem demograficznym, który rzekomo miałby być jego przyczyną. Następnym tego są prowadzone obecnie, na skalę międzynarodową, kampanie mające na celu ograniczenie przyrostu

naturalnego również metodami, które nie szanują godności kobiety ani prawa małżonków do odpowiedzialnego decydowania o liczbie potomstwa, a co gorsza, często metodami nie szanującymi także prawa do życia.

Inną budzącą niepokój dziedziną są choroby pandemiczne, takie jak na przykład malaria, gruźlica i AIDS, które w takiej mierze, w jakiej atakują ludność w wieku produkcyjnym, wywierają poważny wpływ na pogarszanie się ogólnych warunków kraju.

Trzecią dziedziną, która jest brana pod uwagę w programach walki z ubóstwem i ukazuje jej nieodłączny wymiar moralny, jest ubóstwo dzieci. Kiedy ubóstwo spada na rodzinę, najbardziej bezbronni jego ofiarami stają się dzieci: prawie połowa tych, którzy żyją dziś w skrajnym ubóstwie, to dzieci.

Czwartym zagadnieniem, które z moralnego punktu widzenia zasługuje na szczególną uwagę, jest zależność między rozbrojeniem a rozwojem. Niepokojem napawa aktualny poziom globalnych wydatków na zbrojenie. (...)Bywa, że « ogromne zasoby materialne i ludzkie przeznaczane są na wydatki wojskowe i zbrojeniowe faktycznie kosztem projektów rozwoju narodów, zwłaszcza najuboż-

szych i potrzebujących pomocy. I jest to sprzeczne z ideą zawartą w Kartie Narodów Zjednoczonych,

Piąta kwestia związana z walką z ubóstwem materialnym dotyczy obecnego kryzysu żywnościowego, który uniemożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb. Kryzys ten znamionuje nie tyle niewystarczająca ilość pożywienia, ile trudność dostępu do niego i zjawiska spekulacyjne, a zatem nieskutecz-

ność instytucji politycznych i ekonomicznych, które nie potrafią zaradzić potrzebom i sytuacjom kryzysowym.

Jedną z głównych dróg budowania pokoju jest globalizacja mająca na celu dobro wspólne całej rodziny ludzkiej. Aby zarządzać globalizacją, potrzebna jest jednak mocna solidarność globalna pomiędzy krajami bogatymi i krajami ubogimi, jak też wewnątrz poszczególnych krajów, również bogatych. Konieczny jest wspólny kodeks etyczny

Walka z ubóstwem wymaga współpracy zarówno na płaszczyźnie gospodarczej, jak i prawnej, która pozwoli wspólnocie międzynarodowej, a zwłaszcza krajom ubogim, znaleźć i wprowadzić w życie zgodne rozwiązania dla zaradzenia problemom, o których mowa, poprzez tworzenie skutecznych ram prawnych ekonomii.

Chciałbym dzisiaj, na początku tego nowego roku, skierować do każdego ucznia Chrystusa i do wszystkich ludzi dobrej woli gorący apel o otwarcie serca na potrzeby ubogich oraz o czynienie wszystkiego, co praktycznie możliwe, aby przychodzić im z pomocą. Niezaprzeczalnie prawdziwe jest bowiem twierdzenie, że « zwalczanie ubóstwa jest drogą do pokoju.

Watykan, 8 grudnia 2008 roku.

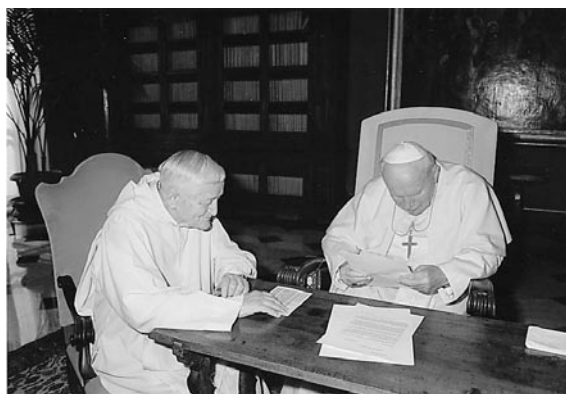
Kolejne Europejskie Spotkanie Młodych Taizé odbędzie się w Poznaniu



W czasie zakończonych 2 stycznia br. w Brukseli Spotkania Młodych organizowanego przez ekumeniczną Wspólnotę z Taizé brat Alois – przeor tej wspólnoty ogłosił, że kolejne takie spotkanie na przełomie roku odbędzie się w Polsce w Poznaniu. Stolica Wielkopolski od kilku lat wyczekiwała na tę wiadomość, gdyż biskup poznański St. Gądecki już dużo wcześniej złożył braciom z Taizé zaproszenie. Poznań będzie trzecim miastem w Polsce po Wrocławiu (1989/90, 1995/96) i Warszawie (1999/2000), które przyjmie młodzież na Europejskim Spotkaniu Młodych. U nas we Wrocławiu jeszcze do dziś doskonale pamiętamy atmosferę tych spotkań zarówno w parafiach, jak i w domach, w których przyjmowali młodych z całej Europy. Szczególnie pamiętne było to pierwsze spotkanie we Wrocławiu, które przygotowywane było w atmosferze niezwykłego entuzjazmu po upad-

ku komunizmu. Mimo skromnych możliwości organizacyjnych i technicznych tamto spotkanie zapadło w pamięci młodym z całej Europy jako czas niezwykłej gościnności i życzliwości mieszkańców naszego miasta i okolic. Owoce tamtego spotkania trwają w naszym mieście do dzisiaj. Od tamtego czasu młodzież z całego miasta spotyka się zawsze w pierwsze środy miesiąca w Kościele NMP na Piasku na pięknej modlitwie wypełnionej śpiewami, Słowem Bożym i medytacyjną ciszą. Także w wielu parafiach odbywają się takie modlitwy. W naszej parafii w Duszpasterstwie NAZARET zapraszamy w każdy drugi czwartek miesiąca o godz. 19.00 na mszę św. ze śpiewami z Taizé, a po mszy na medytacyjną modlitwę.

Taizé kojarzy się najczęściej z charakterystycznymi medytacyjnymi śpiewami. Jednak bracia z Taizé zawsze dbają także o formację i zaangażowanie



Założyciel Wspólnoty Taizé brat Roger u papieża Jana Pawła II

młodych w życie parafii. Jako element takiego pobudzenia do refleksji na wiarą i wpływającej z niej odpowiedzialności za świat służy zawsze list pisany przez przeora braci (wcześniej brata Rogera, obecnie brata Aloisa) i przeznaczony do refleksji na cały kolejny rok. Tegoroczny list brat Alois przygotował w listopadzie podczas spotkania młodych zorganizowanego w listopadzie dla Afryki w Nairobi. Poniżej prezentujemy ten tekst, niech posłuży i nam jako inspiracja do poszukiwań w wierze na ten rok.

KS. JACEK FRONIEWSKI

List z Kenii

Na całym świecie następują gwałtowne zmiany społeczne i obyczajowe. Mnożą się wspaniałe możliwości rozwoju, ale równocześnie postępuje destabilizacja i rośnie niepokój o przyszłość.

Aby postęp techniczny i ekonomiczny szedł w parze z rozwojem człowieczeństwa, trzeba szukać głębszego sensu ludzkiej egzystencji. Wobec zniechęcenia i zagubienia wielu ludzi, pojawia się pytanie: z jakiego źródła czerpiemy, by żyć?

Już wiele wieków przed Chrystusem prorok Izajasz wskazywał takie źródło, kiedy pisał: „Ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą.”

Licniejsi niż dawniej są ci, którzy nie znajdują tego źródła. Nawet imię Boga jest obciążone fałszywymi wyobrażeniami albo zupełnie zapomniane.

ne. Czy nie ma jakiegoś związku między tym odrzuceniem wiary a utratą smaku życia? Jak odkopać źródło, które jest w nas zasypane? Czyż nie trzeba do tego większej wrażliwości na obecność Boga dającą nadzieję i radość?

I wtedy źródło znowu zaczyna płynąć, a nasze życie nabiera sensu. Jesteśmy w stanie wziąć odpowiedzialność za swoje życie: przyjąć je jako dar i ofiarować tym, którzy zostali nam powierzeni.

Nawet jeśli nasza wiara jest słaba, dokonuje się przemiana: już nie koncentrujemy się na sobie samych. Kiedy otwieramy Bogu drzwi naszych serc, równocześnie torujemy Mu drogę do wielu innych.

Wziąć odpowiedzialność za swoje życie

Tak, Bóg jest obecny w każdym człowieku, wierzącym i niewierzącym. Od pierwszych stron Biblia pięknym

poetyckim językiem opisuje, jak Bóg obdarował każdą ludzką istotę tchnieniem życia.

Swoim życiem na ziemi Jezus objawił nieskończoną miłość Boga do każdego człowieka. Oddając siebie bez reszty, wypisał Boże „tak” w głębi ludzkiej kondycji. Od czasu zmartwychwstania Chrystusa nie możemy już z rozpaczą myśleć o świecie albo o nas samych.

Od tego czasu tchnienie Boga, Duch Święty, jest nam dany na zawsze. Przez swego Ducha, który mieszka w naszych sercach, Bóg mówi „tak” nam, takim jakimi jesteśmy. Nie powinniśmy rezygnować ze słuchania tych słów proroka Izajasza: „Pan ma w tobie upodobanie, a twoja ziemia zostanie poślubiona”.

Zaakceptujmy więc to, kim jesteśmy i kim nie jesteśmy, weźmy odpowiedzialność nawet za to wszystko, czego nie wybraliśmy, co jednak stanowi nasze życie. Odważmy się tworzyć nawet z tego, co jest niedoskonałe, a odzyska-

my wolność. I choć nas przytłacza ciężar życia, przyjmujemy je jako dar a każdy dzień jako Boże dzisiaj.

Przekroczyc samych siebie

Jeśli Bóg jest w nas, jest On także ponad nami. Przyjmuje nas takich, jakimi jesteśmy, ale pomaga nam przekroczyć samych siebie. Czasem przychodzi, by zakłócić porządek naszego życia, pokrzyżować nasze plany i projekty. Jezus swoim życiem otwiera przed nami taką perspektywę.

Jezus pozwolił, by prowadził Go Duch Święty. Nie przestawał się odwoływać do ukrytej obecności Boga, swego Ojca. To jest fundament Jego wolności, która doprowadziła Go do oddania życia z miłości. W nim więź z Bogiem i wolność nie są przeciwstawne, ale wzajemnie się umacniają.

W każdym z nas tkwi tęsknota za absolutem, do którego zmierzamy całą naszą istotą, ciałem, duszą, rozumem. Pragnienie miłości pali każdego, od niemowlęcia po starca. Nawet największa bliskość drugiego człowieka nie zdoła tego pragnienia w pełni zaspokoić.

Te dążenia często odczuwamy jako brak lub pustkę. Czasem powodują one nasze rozbicie. Nie są jednak czymś nienormalnym, są częścią naszej istoty. Są darem, w nich już kryje się Boże wezwanie, byśmy otworzyli nasze serca. Niech więc każdy zapyta samego siebie: w czym powinienem przekroczyć siebie już teraz? Nie chodzi o to, by koniecznie „zrobić więcej”. Jesteśmy wezwani do tego, by więcej kochać. A ponieważ miłość potrzebuje całej naszej istoty, by można ją było wyrazić, powinniśmy się zastanowić, jak okazać więcej uwagi naszym bliźnim, nie zwlekając ani chwili dłużej.

Nawet jeśli możemy niewiele, powinniśmy to robić

Zbyt wielu młodych ludzi czuje się osamotnionych w swoich wewnętrznych poszukiwaniach. We dwójkę lub w trójkę już można sobie pomóc, wymienić się doświadczeniami, modlić się razem, nawet z tymi, którzy uważają, że bliżej im do wątpliwości niż do wiary.

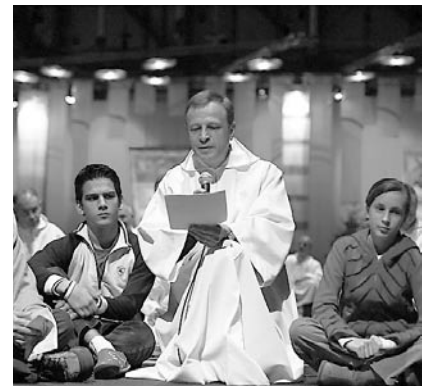
Takie spotkania zyskują trwałość dzięki łączności z miejscowym Kościołem. Jest on wspólnotą wspólnot, gdzie przychodzą wszystkie pokolenia i nikt nikogo nie wybiera. Kościół jest Bożą rodziną, tą komunią, która wyrwa nas z osamotnienia. Tu jesteśmy przyjmowani, tutaj Boże „tak” dla naszego życia się konkretyzuje, tu znajdujemy potrzebną nam Bożą pociechę.

Oby parafie i grupy młodych ludzi były przede wszystkim miejscami, gdzie można spotkać dobroć serca i zaufanie, miejscami przyjaznymi, w których okazujemy troskę najsłabszym!

Przekraczać podziały w naszych społeczeństwach

Czy nie jest pilnie potrzebne spojrzenie na świat „z dołu”, aby przyczynić się do większego zjednoczenia rodziny ludzkiej? Takie spojrzenie wymaga wielkiej prostoty życia.

Porozumiewanie się jest coraz łatwiejsze, ale równocześnie nasze społeczności pozostają bardzo podzielone. Nie przestaje rosnąć ryzyko zobojetnienia. Przekraczajmy podziały w naszych społeczeństwach! Idźmy do tych, którzy cierpią! Odwiedzajmy zepchniętych na margines, źle traktowanych! Pomyślmy o imigrantach, żyjących tak bli-



Brat Alois – obecny przeor i lider ruchu Taizé

sko nas, a jednak często bardzo nam dalekich!

Aby walczyć z niesprawiedliwością, groźbą konfliktów i wspierać sprawiedliwy podział dóbr materialnych, trzeba mieć odpowiednie kompetencje. Wytrwałość w nauce lub w zdobywaniu wykształcenia zawodowego może być także służbą dla innych.

Istnieją skandaliczne biedy i niesprawiedliwości, które rzucają się w oczy, ale także istnieją biedy mniej widoczne. Jedną z nich jest samotność.

Uprzedzenia i nieporozumienia są czasem przekazywane z pokolenia na pokolenie i mogą prowadzić do aktów przemocy. Istnieją także formy przemocy na pozór nieszkodliwe, które jednak są powodem spustoszeń i upokorzeń. Jedną z nich jest sztyderstwo.

Gdziekolwiek jesteśmy, szukajmy, sami lub z innymi, jak można pomóc w nieszczęściu. W taki sposób odnajdziemy Chrystusa tam, gdzie byśmy się Go nie spodziewali. Zmartwychwstała jest pośród ludzi. Poprzedza nas na drogach współczującej miłości. I już teraz przez Ducha Świętego odnawia oblicze ziemi.

BRAT ALOIS 2009

Świadek z Rwandy

Ojciec Olivier Tienana Soma jest jednym z księży, którzy towarzyszyli młodym ludziom z Rwandy w przygotowaniach do Spotkania w Nairobi: „Było nas około 250 osób: młodzi ludzie, księża, siostry oraz bracia zakonnicy z 9 diecezji Rwandy. Podróżowaliśmy na Spotkanie razem z 19 młodymi ludźmi i księżmi z Goma i Bukavu (Demokratyczna Republika Konga). Pomimo naszych wysiłków, by dobrze się przygotować, zarówno duchowo jak i prak-

tycznie, do udziału w Spotkaniu, czekały na nas różne niespodzianki. Kilka osób np. musiało czekać wiele godzin, aby wsiąść do autobusu.

Spotkanie w Nairobi to była raczej pielgrzymka, która zaprowadziła nas na spotkanie z ludźmi innych kultur i wyznań. Chodziło o to, by dostrzec Chrystusa w bliźnich – patrząc ponad kulturowymi, religijnymi i społecznymi różnicami. Mogliśmy zaprzyjaźnić się z zupełnie nieznanymi osobami. Obcy ludzie otwierali drzwi swoich domów i swoje serca, by nas przyjąć. Poranny program w parafiach

oraz popołudniowe spotkania tematyczne były okazją do wzajemnego słuchania i dzielenia się iskierkami nadziei, które dostrzegamy w świecie – znakami sprawiedliwości, pokoju, pojednania, przebaczenia i miłości. Żyliśmy tym wszystkim w wielkiej prostocie. Znalazła ona wyraz w modlitwie, której głównym elementem były powtarzane medytacyjne śpiewy, słuchanie słowa Bożego oraz cisza, która pozwalała przyjąć słowo do naszych serc... To, co otrzymaliśmy w Nairobi, może zaowocować tylko wtedy, gdy się tym podzielimy”.

W dziesięciolecie Wieczorów Tumskich



W uroczystość Świętej Rodziny z Nazaretu odbył się w auli PWT ostatni w roku 2008 Wieczór Tumski. Jego data zbiegła się z dziesiątą rocznicą tego cyklu wykładowo-koncertowego, zapoczątkowanego we Wrocławiu w 1999 roku. Pierwotnie wspomniana impreza była pomyślana na jeden rok jako przygotowanie do Roku Jubileuszowego 2000 i jednocześnie do Jubileuszu 1000-lecia biskupstwa wrocławskiego i miasta. Przetrwiała do dziś.

Patronował temu wydarzeniu ks. kard. Henryk Gulbinowicz, ówczesny metropolita wrocławski, autorem projektu i dyrektorem artystycznym został Stanisław Rybarczyk. Wieczory Tumskie odbywały się na terenie Ostrowa Tumskiego, w kościołach i auli PWT. Gościli wiele osobistości Kościoła Rzymsko-Katolickiego, innych Kościołów i wyznań, wielu przedstawicieli kultury i sztuki. Doskonale wkomponowały się tematycznie w wydarzenia roku liturgicznego ciesząc się wielkim uznaniem i gorącym przyjęciem publiczności, o czym świadczy liczny udział słuchaczy na poszczególnych imprezach, również sporej grupy naszych parafian.

Na ostatni grudniowy koncert tego roku złożyły się: wykład prof. Wiesława Hejny „Boże Narodzenie w tradycji, poezji i teatrze” oraz koncert w wykonaniu Chóru i Orkiestry Kameralnej Pro Arte i Jarosławy Walczak-Prus – sopran.

Słowo wstępne i powitanie wygłosił ks. prof. Waldemar Irek, rektor PWT oraz Stanisław Rybarczyk.

W pierwszej części swego ciekawego, niezwykle ciepłego wykładu prof. Hejna, reżyser związany z Wydziałem Lalkarskim PWST, którego przez wiele lat był dziekanem, mówił o trady-

cjach związanych z Bożym Narodzeniem. Początek jego świętowania datuje się na 326 r. po Chr. Boże Narodzenie – Gody – zawierają wiele charakterystycznych symboli powstałych w różnym czasie w różnych krajach, a zaadaptowanych do polskiej rzeczywistości. Ponad wszystko dominuje postać Jezusa – Światłość Świata. Wigilia jako przedświecie, na którą składały się czuwania, modlitwy i post, od lat praktykowana jest jako przygotowanie do wielkich świąt-wydarzeń. Uboga szopka, dzielenie się opłatkiem, choinka, wreszcie niespotykany w żadnym kraju przepiękny zestaw kolęd, to główne obrzędy Bożonarodzeniowe w naszym kraju. W tekstach kolęd mizerna stajenka i ubogie jej wyposażenie zastąpione jest wielką troską i serdecznością dla Dziecka, dlatego tak bardzo odczuwa się ten spokój, harmonię i wielką miłość płynącą ze Żłóbka.

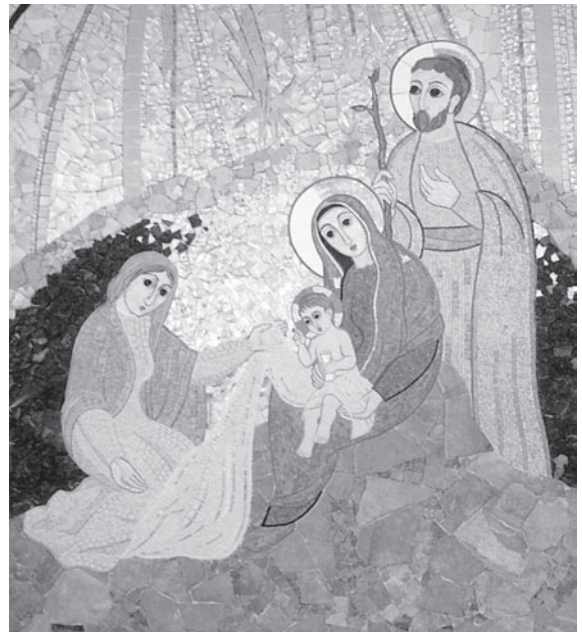
W drugiej części swego wystąpienia profesor omówił motywy Bożonarodzeniowe w polskiej poezji XX wieku. Przeczytał przepiękne wiersze, m.in. L. Staffa „Wigilia w lesie”, gdzie całe stworzenie czeka na narodziny Jezusa, J. Lechonia „...by pośród witających zobaczyć człowieka”, ks. Piotra Skargi, któremu przypisuje się słowa kolędy „W żłobie leży...”, F. Karpińskiego „Mizerna cicha...”, T. Lenartowicza, wiersz-modlitwę ks. J. Twardowskiego „O Najświętszej Rodzinie”, Jana Pawła II oraz wiersz „Przy wigilijnym stole” J. Kasprowicza. Na zakończenie zacytował wzruszający wiersz K.K. Baczyńskiego „Ballada o Trzech Królach”.

W trzeciej części wykładowca wspominał tylko krótko, ze względu na brak czasu, o szopkach, które u nas w kraju znane są jako szopki krakowskie, warszawskie i ludowe. Życzenia świąteczne przekazał słowami wiersza ks. Twardowskiego „Pomódlmy się w Noc Betlejemską, w noc szczęśliwego rozwiązania...”.

Drugą część wieczoru wypełniły stare kolędy w nowych aranżacjach, od „Wśród nocnej ciszy...” F. Nowowiejskiego do „Za kolędę dziękujemy...” P. Drożdżewskiego. „Gdy śliczna Panna...” śpiewana była z udziałem publiczności, a szczególnie wzruszające było wykonanie kolędy „Nie było miejsca w gospodzie...” na chór i solo saksofon. Wypełniona po brzegi aula nagrodziła wykonawców gromkimi brawami. A zapowiedź kontynuacji Wieczorów Tumskich została przyjęta z wielkim aplauzem.

Na zakończenie Wieczoru ks. bp Edward Janiak udzielił wszystkim błogosławieństwa.

ANNA DADUN-SĘK



Boże Narodzenie

Już nic
Piękniejszego
Stać się nie może –
Bóg na słomie położył
Swego Syna
I pozwoił
Wszystkim
Ludzkim stanom
Patrzeć
W dziecięcą bezradność
Największą
Miłość

LUCYNA SZUBEL

Spotkanie opłatkowe w KSLP

W dniu 10 stycznia br. odbyło się w Katolickim Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich coroczne spotkanie opłatkowe, które w tym roku połączone było z zebraniem sprawozdawczo-wyborczym.

Spotkanie poprzedziła Msza św. w kaplicy oo. salwatorianów sprawowana przez: ks. Janusza Prejznera i ks. Kazimierza Srokę, który został mianowany przez księdza arcybiskupa Diecezjalnym Duszpasterzem Służby Zdrowia. Homilię wygłosił ks. Janusz Prejzner. W nawiązaniu do Świąt Bożego Narodzenia zwrócił szczególną uwagę na wartość rodziny bardzo ważne środowiska dla prawidłowego rozwoju dziecka. Podkreślił konieczność

przestrzegania prawa do życia każdego człowieka, zwłaszcza dziecka, które jest istotą bezbronną. W obronę życia winni być zaangażowani nie tylko rodzice i najbliższa rodzina ale również lekarze i inni pracownicy służby zdrowia. Jako przykład takiej postawy „dla życia” przytoczył postać św. Joanny Bezzetti-Molli, żony, matki, lekarki.

Po Mszy św., już w sali konferencyjnej DIL, odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Działalność Wrocławskiego Oddziału KSLP za okres dwóch kadencji przedstawiła dotychczasowa przewodnicząca – prof. dr Ludwika Sadowska. W wyniku wyborów funkcję przewodniczącej powierzono dr Grażynie Borejko.

Modlitwę Anioł Pański poprowadził ks. Kazimierz Sroka, a błogosławieństwa udzielił przybyły na spotkanie ks. bp Andrzej Siemieniowski.

W części artystycznej, podobnie jak w roku ubiegłym, wystąpił zespół „Celestynki” z Domu Opieki dla Niepełnosprawnych i Ośrodka Aktywizacji Zawodowej w Mikoszowie k. Strzelina. Wychowankowie tego zespołu przedstawili program pod hasłem „Jesteśmy inni ale stanowimy jedność”. Były to układy wokalnie-muzyczno-taneczno-akrobatyczne, które zostały nagrodzone gromkimi brawami.

Agapa, już w sali klubowej, dziele się opłatkami, wzajemne składanie życzeń oraz tradycyjne wspólne kolędowanie zakończyło to noworoczne spotkanie.

ADS

Spotkanie opłatkowe ludzi mass mediów

Bardzo udane było spotkanie dziennikarzy, wydawców, radiowców – ludzi massmediów z Metropolitą, który przewodniczył Mszy św. w małym kościele pw. św. Piotra i Pawła. Homilię w tym ważnym dniu Objawienia Pańskiego wygłosił i całość spotkania przygotował dobrze nam znany ks. Andrzej Jerie, który przed wyjazdem na studia doktoranckie do Rzymu zajmował się w naszej parafii wraz z ks. Piotrem Wawrzynkiem młodzieżą w duszpasterstwie Nazaret. Teraz pełni odpowiedzialną funkcję redaktora naczelnego edycji wrocławskiej Gościa Niedzielnego. Zaprosił wszystkich do Auli Jana Pawła II na dzielenie się opłatkami i składanie sobie życzeń. A potem... na ucztę – pośrodku sali stał

gustownie nakryty stół pełen mnóstwa smakowitości – nie dało się skosztować wszystkiego...

W nastrój Bożego Narodzenia wprowadzały nas – jak podczas Eucharystii, tak w trakcie dzielenia się opłatkami – polskie tradycyjne kolędy w wykonaniu uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej, prowadzonych przez prof. Bogdana Makala. Przy akompaniamentie Aleksandry Orłukowicz przepięknie śpiewali nam Natalia Rubiś (sopran) i Marek Kupczyński (tenor).

Odporności na poprawność polityczną, odwagi myślenia i artykułowania swoich myśli, choćby się to nie podobowało innym – życzył dziennikarzom ks. Arcybiskup. Oby te życzenia mogły się spełnić jeszcze w tym roku. MW



for. Andrzej Mias

Wieczorki poetyckie

Kochani, chciałam wam opowiedzieć o swoim uczestnictwie w wieczorkach poetyckich zorganizowanych dla osób niepełnosprawnych. Niepełnosprawni też mają swoje talenty i swój świat. Potrafią pisać zarówno prozą, jak i wierszem. Na tych spotkaniach byłam pierwszy raz. I nie żałuję. Już czekam na następne. Brałam w nich udział od początku września do połowy listopada i było ich w sumie 15.

Spotkania odbywały się w środy wie-

czorem, trwały 3 godziny. Miały miejsce w siedzibie WSON (Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych) we Wrocławiu. Na każdym spotkaniu omawiane były wiersze, bądź teksty pisane prozą – każdego z uczestników.

Trzeba było wcześniej przygotować wybrane przez siebie teksty, które wspólnie z organizatorem omawialiśmy (na jednym spotkaniu poświęcono czas jednemu uczestnikowi). Mówiliśmy co nam się podobało w tej twórczo-

ści, co było dobre, a co należałoby zmienić i poprawić.

Na ostatnim spotkaniu – 16 grudnia spotkaliśmy się wszyscy na uroczystej kolacji w znanej restauracji – Karczmie Lwowskiej.

Każdy z nas otrzymał nagrodę – słownik wyrazów bliskoznacznych. A do tego dostaliśmy książeczki – „almanachy”, w których znalazły się nasze teksty. Na razie w almanachu ukazał się tylko jeden mój wiersz – o szczęściu, ale myślę, że następnym razem wyjdzie ich więcej.

Warto było!!!

JOANNA CZECH

Nasza wrażliwość

W starej książeczce do nabożeństwa zamieszczono modlitwę polecaną wierzącym w czasie karnawału. Jest to modlitwa za tych, którzy podczas zabaw ocierają się o grzech albo grzechy popełniają. W nas, ludziach żyjących na początku XXI wieku takie praktyki modlitewne budzą w pierwszej chwili uśmiech – no proszę, gdy jedni się bawią, to inni umartwiają... Dopiero po chwili pojawia się refleksja – o ileż bardziej potrzebna jest ta modlitwa właśnie dzisiaj! Za wszystkich młodych lekkomyślnych ludzi popełniających – także w karnawale – wielkie życio-

we błędy, których kiedyś będą naprawdę żałować...Potrzebna jest modlitwa za tych, którzy uzależnili się od narkotyków i alkoholu albo pornografii i zwłaszcza w karnawale ulegają tym nałogom – niżej zamieszczamy świadectwa o tym, jak wielką radość przynosi uwolnienie od nałogu pijaństwa...

Módlmy się też za ludzi, którzy urządzają w piątki zabawy, za tych, którzy świadomie bluźnią i atakują Pana Boga i mają odwagę propagować to w poczytnych pismach.

Dlaczego podajemy modlitwy i praktyki za książeczką do nabożeństwa na-

pisaną sto lat temu?... Najpierw dlatego, że warto zastanowić się nad tym, jak bardzo w porównaniu do początków XX wieku stępieła jednak nasza chrześcijańska wrażliwość. A następnie – zauważyć, że może to jest sposób na ratowanie naszego bardzo zagubionego świata...

Wezwani byliśmy ostatnio SMS-ami i e-mailami do modlitwy o cudowne uzdrowienie 5-letniej dziewczynki, a także do nowennowej modlitwy w intencji wstrzymania proaborcyjnej uchwały Kongresu w USA. Modlitwa wielu ma moc – jesteśmy zachęcani przez Pana Jezusa: *Proście, a będzie wam dane...*

REDAKCJA

Śpiewajcie Panu! Chwalcie Jego Imię!



rys. Andrzej Tytkowski

Zapraszamy do Wspólnoty Żywego Różańca

Minęło już 60 lat istnienia naszej Wspólnoty. Na podstawie dokumentacji od 1974 roku w modlitwie wspólnotowej uczestniczyło około 650 osób. Co jest istotą takiej modlitwy? Im więcej osób modli się w danej intencji, tym większa jest moc modlitwy. Tym gło-

śniejsze wołanie do Pana Boga w Niebie. PAN JEZUS powiedział „Gwałtownicy zdobywają Niebo”. Korzystajmy z danego nam dobrodziejstwa i zachęcajmy innych.

Zdrowaś Maryja, łaski pełna...

HALINA PIERŚCIONEK

Radość z przyjaźni

Wierny przyjaciel jest w życiu
kojącym balsamem i najpewniejszą
obroną.

Możesz zgromadzić przeróżne skarby,
ale najcenniejszym
jest prawdziwy przyjaciel.
Sam widok przyjaciela
wzbudza w sercu radość,
która wypełnia całe wnętrze
człowieka!

Z nim żyje się w najgłębszej jedności,
która napełnia duszę
niewypowiedzianym szczęściem.
Pamięć o nim rozpala nasz umysł
i uwalnia go od rozlicznych
zmartwień.

Słowa te tylko ten zrozumie,
kto ma oddanego przyjaciela;
kto spotykając go codziennie,
odczuwa ciągle jego potrzebę.

ŚW. JAN CHRZYSTOM

Powrót tradycji

Z inicjatywy Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” odbyły się w naszej parafii 12 października i 16 listopada 2008 r. pierwsze po prawie czterdziestu latach łacińskie Msze św. w tradycyjnym rycie, tzw. trydenckim, gregoriańskim, według mszału bł. Jana XXIII z 1962 r.

Obie Msze św. były śpiewane, z chórami gregoriańskim. Pierwszą odprawił o. Nikodem Naimović, karmelita bosy z Wrocławia, drugą celebrował ks. Grzegorz Śniadoch z Instytutu Dobrego

Pasterza, który kazanie wygłosił z wysokości ambony. Ponieważ przy głównym ołtarzu posoborowym trudno było sprawować liturgię w stronę Wschodu (*versus Orientem*), miała ona miejsce przy bocznym ołtarzu św. Antoniego.

Następne Msze św. będą odprawiane już przy głównym ołtarzu w trzeciej niedziele miesiąca o godz. 14.00. Wejdą na stałe w program liturgiczny naszej parafii.

Wszyscy, którzy chcieliby poznać albo przypomnieć sobie formę rzymskiej liturgii, jaka przez niemal 1500 lat stanowiła źródło i szczyt katolickiej po-

bożności, są zaproszeni do skorzystania z tej możliwości. Warto zabrać stary mszalik, z tekstem łacińskim, ułatwiającym zrozumienie obrzędów.

Trzeba ponadto wspomnieć, że we Wrocławiu od ośmiu lat odprawiane są w kościele NMP na Piasku w niedzielę i święta o godz. 18.00 tradycyjne Msze św. w rycie trydenckim, a od niedawna także w dni powszednie o godz. 7.00.

Zachętę do nich stanowi list apostołski Benedykta XVI *Summorum pontificum* z 2007 r.

ANDRZEJ SKURDO

Pożyteczne praktyki na czas karnawału

Jeden z pobożnych pisarzy Towarzystwa Jezusowego, ksiądz Lancycusz, podaje nam także krótkie, a pożyteczne środki na czas karnawału. Ćwiczeń niżej wskazanych nie potrzebujesz dopełniać wszystkich od razu, ale to wybieraj, do czego cię najbardziej skłania wewnętrzny pociąg ducha, posłuszeństwem duszy uświęcony, bo nad tem błogosławieństwo Pana Jezusa spoczywać będzie. Mógłbyś nie tylko w czasie zapust, ale w każdej porze, tych ćwiczeń używać.

Każdy czas jest właściwym do wynagrodzenia zniewag Panu Jezusowi przez świat wyrządzonych, bo w każdym czasie świat grzechami swymi rani Serce Pana Jezusa. Więc daj Boże, aby dla Ciebie, duszo wierna, praktyką zadośćuczynienia było całe życie.

1. Staraj się najpierw czuwać nad sobą z większą, niż zwykle, pilnością, abyś się powstrzymał szczególnie od tych upadków, którymi najczęściej Pana Boga obrażasz.

2. Poświęć więcej czasu na modlitwę, a przynajmniej pół godziny na rozmyślanie Męki Jezusowej lub zniewag, wyrządzonych Przenajświętszemu Sakramentowi.

3. Z podwójną pilnością, w czasie na to właściwym, zajmuj się czytaniem książki duchownej, nie dla dogodzenia ciekawości, ale szczerze dla chwały Pana Jezusa

4. Zadaj sobie jakie umartwienie ciała.

5. Odwiedzaj, jak tylko możesz najczęściej Przenajświętszy Sakrament, choć na chwilę, choć na jedno „Zdrowaś Mario”, na jeden pokłon serdeczny, na jedną Komunię duchowną. A gdy możesz cokolwiek dłuższą poświęcić na to chwilę, z dziecinną prostotą upadnij do nóg Pana Jezusa, przepaszaj Go za grzechy wszystkich ludzi. I tak, jakbyś pocieszał przyjaciół twoich w utrapieniu, tak pocieszaj Serce Oblubieńca twego, z Nim się smuć i współcierpić nad obojętnością i zaślepieniem świata.

6. Za każdym uderzeniem zegara, uczyn krótki akt żalu serdecznego za grzechy, które w tej godzinie po całym świecie spełniane bywają. Jedno uderzenie się w piersi, jedno: „O mój Jezu, miłosierdzia!” będzie dostatecznym aktem w tym celu

7. Przynajmniej trzy razy dziennie z uczuciem głębokiej pobożności, uczyn pokłon, zwracając się ku czterem stronom świata, aby uczcić Boga tak ciężko znieważonego w każdej części ziemi. Tym pokłonem, tą adoracją miłości, pragnij wynagrodzić Sercu Jezusa za grzechy, w tych wszystkich krajach popeł-

nione, ubolewaj nad zaślepieniem błędzących i proś o ich nawrócenie. Możesz w tym celu ofiarować Ojcu Przedwiecznemu przez Niepokalane Serce Matki Najświętszej zasługi i Krew Przenajdroższą Pana Jezusa. Tym sposobem św. Maria Magdalena de Pazzis upraszała wielu grzesznikom nawrócenie.

8. Staraj się z wielką doskonałością wypełniać w tym czasie wszystkie ćwiczenia i modlitwy, szczególnie słuchanie Mszy św., rozmyślania, adoracje przed Najświętszym Sakramentem i wszystko, co bezpośrednio ściąga się do chwały Bożej. Boć się tak należy, aby w tym czasie wierni chrześcijanie gorliwi byli o cześć Pana swego, kiedy świat i służalcy szatana krzywdzą Go z takim zapalem.

9. W każdy czwartek lub sobotę, albo w inny dzień przez siebie obrany, ofiaruj Komunię świętą na przebłaganie gniewu Bożego w duchu miłości i wynagrodzenia.

10. Ponieważ Pan Bóg w tym czasie szczególnie jest obrażany przez zbytki w jedzeniu i napoju, staraj się więc smak twój umartwiać, czy to w jakości, czy w ilości pokarmu. Jeśli zaś pościć nie możesz, pamiętaj przynajmniej w tem się umartwiać, abyś nie odsuwał potraw mniej smacznych, a jadł chętnie wszystko, co przed tobą postawią.

11. Ponieważ Pan Bóg znieważony bywa w tym czasie mnóstwem rozmów nieprzystojnych, postanów sobie wystrzegać się wszelkiej rozmowy próżnej, a mówić o Bogu, o rzeczach duchownych i to, czego miłość bliźniego lub konieczna potrzeba wymaga.

12. Ludzie w tym czasie bardzo wiele grzeszą lenistwem; w nagrodę grzechu bądź bardzo skrupulatnym w użyciu czasu, aby ci, ile możliwości, żadna chwileczka z własnej winy twojej próżno nie ubiegła, i pilnie się przykładaj do każdej pracy.

13. Odnawiaj codziennie z wielką miłością i gorącością woli twojej postanowienia i obietnice Bogu uczynione. Toć ćwiczenie jest niejako podane wiernym duszom przez samego Pana Jezusa, który we czwartej przed niedzielą zapustną

poślubił sobie św. Katarzynę Seneńską, jakoby wynagradzając jej czas, w którym wszyscy jej domownicy na zabawie trawili, ona zaś poświęcała modlitwie i opłakiwaniu grzechów braci swoich.

14. Przed bardzo częstą Komunię duchowną, ofiaruj gościnne serce Panu Jezusowi, który szczególnie w tym czasie jest smutnym wygnancem z tyłu serc ludzkich.

Słodkie Serce Jezusowe, zmiłuj się nad nami i nad błędzącymi braćmi naszymi.

(z modlitewnika wydanego w 1928 roku na podstawie rękopisu z 1905 roku)

Katolickie mass-media

Pismo święte
online.biblia.pl

Stolica Apostolska
www.vatican.va

Radio Watykańskie
www.radiovaticana.org/pol/index.asp

Internetowa Liturgia Godzin
www.brewiarz.pl

Portal Opoka
www.opoka.org.pl

www.catholicgoogle.com

Największa światowa wyszukiwarka internetowa Google jest już dostępna w wersji katolickiej. Zdaniem twórców strona www.catholicgoogle.com stanowi dla katolików „najlepszy sposób, by surfować po Internecie”. Po wpisaniu żądanego terminu mają się najpierw pokazywać witryny katolickie. Informatycy z Google zapewniają też, że wyszukiwarka nie będzie przepuszczać stron zawierających treści pornograficzne. Google Inc. założyli w 1998 r. dwaj doktoranci Uniwersytetu Stanforda w USA – Larry Page i Sergey Brin. Obecnie jest to światowy potentat w dziedzinie usług internetowych. Zatrudnia ponad 15 tys. pracowników w kilkunastu krajach, wykazuje zyski rzędu 3 mld dolarów rocznie. Analitycy szacują, że ponad połowa wszystkich światowych zapytań w Internecie odbywa się za pomocą wyszukiwarki Google. („NIEDZIELA” 3/2009)

Drzwi do Nieba

Co my, Polacy, mamy najpiękniejszego? Polską Wigilię. Polskie Gody!

I od razu otworzył mi się w pamięci obraz moich Wigilii, czasem radosnych, czasem smutnych, ale zawsze bardzo poruszających.

Co takiego jest w Wigilii, że tak nas porusza?

Jest w niej jakaś tajemnicza siła. Oczy wiary szybko odkryją sekret: przecież to „Bóg się rodzi, moc truchleje!” Zatem musi być potężnie i poruszająco.

Zaraz, zaraz... przecież Bóg się już urodził i było to na Bliskim Wschodzie, całe dwa tysiące lat temu! Czy nie za szybko przywłaszczamy sobie małego Jezusa i jego Matkę? A może to jest tak, że Bóg chce i lubi rodzić się nad Wisłą? I to raz za razem, co roku? To chyba megalomania, nieprawdaż?

A zatem, jaka tajemnica kryje się w wieczorze wigilijnym Bożego Narodzenia? Co na to teologia, filozofia, etnologia i wiedza o kulturze? Już byłem bliski przerwania tych rozważań, ale w porę się zmytygowałem. Może tajemnicę tę da się okryć w świetle własnych wspomnień...

Jakie były moje Wigilie?

Najstarsze moje wspomnienia to przedziwna mieszanina obrazów i zapachów z przygotowań do Wigilii. Bo Wigilia to nie tylko wieczerza, to również ta cudowna krzątanina, ten „kairos”, czas szczególnie przed nią. Czasem myślę, że może on ważniejszy, ten czas przed...? Czas oczekiwania.

Zaiste, miał rację Ewangelista, gdy pisał: „A gdy nadeszła pełnia czasu”... Przecież w tamtym czasie nastąpiło spotkanie z Wiecznością, ukazanie Wcielonego Bożego Słowa zdumionemu światu. To był punkt zwrotny całej ludzkiej historii. Objawił się Bóg, jasno jak w dzień. Może z tego nasza Wigilia czerpie ten szczególny dar zawieszenia czasu i jego uszlachetnienia. Wigilia jest jak okno do Wieczności, jak okno do Nieba. Zanim jednak spoglądaliśmy w niebo, szukając gwiazdy, co w moim warunkach zadymionego miejskiego nieboskłonu nie było łatwe, trzeba było bardzo wiele zrobić. Dom wypełniał się zapachami: kiszzonej kapusty, mielonego maku, ryb, szarego

mydła do szorowania podłogi i ogólnej czystości. Do dziś po zapachu poznałbym, czy to już zbliża się Wigilia, czy jeszcze nie.

Pamiętam adwentowe nabożeństwa; kojarzą mi się z czymś, co już nie istnieje. Pamiętam też, że mama kupiła mi na przykościelnym kiermaszu moją ulubioną do dziś książkę – „Kubusia Puchatka”.

Życie przed Wigilią się zmieniało także w relacjach z sąsiadami. Wygasały lokalne animozje i kłótnie; nadchodził nie wiedzieć skąd „pokój Boży” i nie godziło się postępować źle, w każdym razie nie tak samo jak w ciągu roku. Zawsze zadziwiało mnie, że wszyscy pijacy z naszej starej kamienicy są tak poruszeni i zaniepokojeni perspektywą Przemiany, jaka już niebawem miała objąć świat. Tak jakby mieli przeczucie, że coś będzie inaczej. A inaczej to znaczy na trzeźwo. I bali się, i z tego strachu musieli się znieczulać. Tak jakby się lękali zbliżania się do Wigilii. Wśród nich był też mój ojciec. Jako dziecko nie odczuwałem dramatyzmu tego oczekiwania, tego zmagania się ojca z samym sobą i dręczącym go demonem. Dopiero po śmierci mamy, gdy zostaliśmy z tatą i jego nałogiem sami, ze zdumieniem odkryłem, jakie musiały być jej Wigilie.

Czas świąteczny był dla niewolników alkoholu bardzo dramatyczny. W kategoriach psychologicznych można mówić o jakimś typie interwencji sytuacyjnej, jakiej podlegali. Tak jakby świętowanie oznaczało konieczność jakiegoś wglądu w siebie. Gdzieś z zakamarków świadomości musiały wypelzać przerażająco jasne myśli o własnym stanie, o ciężkiej niewoli, o umieraniu... Coś jak sąd ostateczny, jak przeświecenie. Jednocześnie to odślaniało dwoistość psychiki osoby uzależnionej, która przecież NIE CHCE być taka, jaka jest, jaka bywa! I to „nie chcę” walczyło jakoś z „chcę”, co powodowało zwiększoną potrzebę picia, a to z kolei wywoływało gwałtowne reakcje rodzin, a to z kolei... Doświadczałem więc cierpienia w czasie świątecznym i dobrze rozumiem tych, dla których Wigilia nadal znaczy „troska i ból” zamiast radości.

Ale potem przyszły jeszcze inne Wigilie. Wigilie, gdy tata stawał na nogi, gdy wspólnota AA i Al-Anon stawały się naszym oparciem. Wróciła radość i to jaka radość – kosmiczna!

Dzisiaj z perspektywy lat minionych sądzę, że mimo wszystko w tym wypełnianiu się czasu jest więcej dobra

O Wigilii

Ty włożyłaś sukienkę nowiutką
By powitać tę miłość malutką
Tu garnitur i koszula starannie
dobrana

Aby godnie powitać Pana
Ten kostium, buty i uczesanie
To dla Ciebie malutki Panie
Mała głowa i skroń siwa
Nikt radości nie ukrywa
Dobre słowo, gest serdeczny
To dla Ciebie Boże wieczny!

Tyle serca, tyle gości
Tyle wzruszeń i czułości
Ktoś samotny? – nie! Bo przecież
Jest z aniołem na tym świecie
I z aniołem w uwielbieniu
Siedzą sobie w lampy cieniu
I każdy w cichej zadumie
Wybaczać wszystko umie.
Noc wspaniała, noc zakłeta,
Wielbią Pana też zwierzęta.
Ho!d Mu składa ziemia cała
Choć kruszyna taka mała.

Pachnie zupa i pierogi
Zasiądź z nami Jezu drogi
Puste miejsce przecież czeka
Na Boga – Człowieka
A może to miejsce jest dla kogoś
z przeszłości

Kto już nigdy tu nie zagości?
Może pojawi się ktoś nieznany, nowy
I będzie to gość honorowy?

Wielkim lasem pachnie choinka mała
Taka strojna, błyszcząca, wspaniała
Na świeczniku świeca skrzy
Może to się tylko śni?
I prezenty i choinka
Może to tęsknoty chwilka?
Nie, bo słyhać serc pukanie,
Bo Ty jesteś z nami, Panie!
Słyhać serca głośnie bicie,
Które wita Cię w zachwycie

ELKA -2005 R.

Powtarzamy wiersz o Wigilii zamieszczony w poprzednim numerze naszego pisma w niepoprawnej wersji, za co serdecznie przepraszamy Poetkę.

Bożej Opatrzności niż ludzkiej ułomności. Wykrzesane z nas wigilijne dobro silniejsze jest od naszych codziennych zniewoleń. Bierze się bowiem z wiary, w niej się zakorzenia. Wigilię prawdziwą, przemieniającą mają ci, którzy z wiarą się nie rozstali, chociażby ta ich wiara była ukryta w najgłębszych zakamarkach duszy. A może

wszystkie przemiany, biorą w Wigilię swój początek? Może wszyscy uzależnieni od alkoholu zdrowieją w wigilijny wieczór, a tylko objawy ich zdrowia wychodzą potem?

Chyba to jest właśnie tak. Mamy jeszcze Wiarę w narodzie, która przebłyskuje w czasie oczekiwania na Boże Narodzenie.

I to jest ten dar, którym chciałbym się dzielić „Dzielmy się wiarą jak chlebem...” – zawsze.

I nie dawajmy przystępu smutkowi – nigdy.

Bóg się rodzi!

Jest Miłość!

Jaśniej Nadzieja!

KRZYSZTOF WOJCIESZEK

Bez różowych okularów

Kiedy siedzę sam przy stole w wigilijny wieczór. Myślę sobie, jak to było, gdybym nie myślał i nie czuł. Przez „RÓŻOWE OKULARY” cały świat widziałem, jak me życie złudnym było dawno zrozumiałem. Mym istnieniem wciąż dwa uczucia tylko rządziły, mówić o tym, myśleć, czasem nie mam siły. Kiedy wspomnę, w mym umyśle pojawi się trwoga, miłość do gorzały, nienawiść do Boga.

Kiedy patrzę na choinkę świecą lampkami, na wspomnienie teraz czuję – smutek nad smutkami, jaki kiedyś ociemniały byłem w swym istnieniu, bezustannie pławiąc we własnym cierpieniu, jak mogłem sam sobie zadawać katusze, wmawiając, że życie już takie wieść muszę. Teraz w nowym życiu znów myślę i czuję, nienawidzę gorzały, a Boga miłuję.

Dzisiaj w moim sercu radość jest na nowo, „BEZ RÓŻOWYCH OKULARÓW” widzę kolorowo i choć wiele straciłem i ła w oku się kręci, nie brakuje mi do życia nadziei i chęci. Wielu jest na świecie, co wszystko stracili, ale Bóg dał nam szansę byśmy godnie żyli. Czy jestem samotny? Ja już tak nie powiem, pojednałem się z innymi oraz z Panem Bogiem.

Choć sam spędzam święta, to sam nie zostaję, wielu mam przyjaciół, wciąż wielu poznaję, tak naprawdę ja nigdy sam w życiu nie byłem, zawsze u boku miałem swoją Wyższą siłę. Boże miłosierdzie to wszystko sprawiło, że jestem, czuję i wiem, co to miłość. Że potrafię wybaczać i mnie wybaczone, że jestem człowiekiem, choć uzależnionym.

Kiedy w radiu kolędy cichuteńko mi grają, myślę sobie – nieszczęśliwi, co pijane Święta mają, dzisiaj za nich się pomodlę, nim do snu swą głowę złożę, pewnie kiedyś im pomożesz miłosierny Boże.

By niedługo powiększyli tej wspólnoty grono, aby mogli się nauczyć, czego mnie nauczono. Dziś jest święto Twych narodzin, Wszchemogący Panie, chciałbym je obchodzić będąc w trzeźwym stanie.

MARIUSZ ŁUSZCZAK

Kolejna moja Wigilia w Szpitalu Psychiatrycznym

Chylę czoło wobec organizatorek tej pięknej i wzruszającej uroczystości w Szpitalu Psychiatrycznym. Tym razem wystąpiłam w roli sekretarza Stowarzyszenia „Przyjacieli w kryzysie”. Dziękujemy pani ordynator, doktor Irenie Sidorowicz, że pomimo wielu obowiązków, znalazła czas dla nas, jak i zresztą jej współpracownicy!

Wszystko przebiegało, zgodnie z tradycją. Główna organizatorka – Helenka, powitała wszystkich zaproszonych gości a szczególnie serdecznie osoby aktualnie przebywające w szpitalu. Odczytaliśmy fragment Ewangelii mówiący o Narodzeniu Jezusa, dzielnie towarzyszyła nam pani z muzykoterapii, grając na gitarze kolędy. Były śpiewniki i wszyscy, pełną pierś śpiewaliśmy kolędy. Koleżanka drżącym ze wzruszenia głosem, recytowała wiersze ks. Twardowskiego. Nasza najmłodsza latorośl – Asia – grała kolędy na flecie. Stoły nakryte białym płótnem i zastawione słodkim poczęstunkiem, podkreślały uroczysty i szczególny charakter tego spotkania.

W czasie spotkania wigilijnego udałam się na oddział zamknięty, siedziałam na „swoim”, dawnym łóżku i rozmawiałam z chorymi. Dawałam im nadzieję, że z choroby można wyjść. Dzielenie się opłatkiem, to zawsze dla mnie ogromne przeżycie. Widziałam też łzy wzruszenia w oczach pacjentek. I dla takich chwil warto jest działać w Stowarzyszeniu i pomagać innym. Taki jest właśnie cel naszego Stowarzyszenia. Radości nie było końca! Jakież było moje zdumienie, kiedy jedna z nich powiedziała, że była przekonana, że jestem nową panią... psycholog. Nie mogła uwierzyć, kiedy jej oświadczyłam, że jestem dawną pacjentką, czyli... jedną z nich.

Przygotowania do Świąt to nie tylko porządkowanie domu i robienie zakupów, to nie prezenty pod choinką. Przede wszystkim to przygotowanie duchowe – codzienne roraty, chociaż czasami tak ciepło jest łóżku i nie ma się ochoty wstać i udać się do ciemnego, nie zawsze ogrzanego kościoła. Święta, to zauważanie bliźniego w potrzebie. Czasami wystarczy ciepły uścisk dłoni i wysłuchanie jego problemów. I kiedy się tak przebrnie przez te „trudy”, jest wtedy ogromna radość i satysfakcja! Wszystko, co w życiu przychodzi łatwo, nie ma wartości!

Z czystym sumieniem mogę zasiąść do mojego rodzinnego stołu wigilijnego... Tam, gdzieś w szpitalu przy ul. Kraszewskiego, są osoby, którym wlałam w serce otuchę i nadzieję... To najważniejsze – nadzieja!!

ANNA

Przyjaciel w kryzysie

Być przyjacielem to umieć patrzeć na drugiego w chwilach radości i w chwilach smutku i potrafić dzielić to z nim.

Jestem osobą doświadczającą zaburzeń afektywnych dwubiegunowych. Moje samopoczucie waha się między manią i depresją. Mój czas choroby to czas wzlotów i upadków. Zmagam się z nimi już 18 lat!!!

Leczenie takich zaburzeń wymaga pomocy lekarskiej, stosowania leków, ale ważna jest też pomoc psychologiczna. Myślę, że aby leczenie było najbardziej skuteczne, potrzebna jest współpraca chorej osoby, lekarza i psychologa, ale nie tylko!!!

Ważna jest też samopomoc!!!

Leczenie głębszych zaburzeń wymaga czasem leczenia szpitalnego. Ja w nasileniu stanów chorobowych przebywałam na 4 oddziale szpitala psychiatrycznego zwanego szpita-

lem na Kraszewskiego. Tam spotkałam się z dużą życzliwością, która z czasem nabrała charakteru przyjacielskiego. Podkreślam, że pomocną dłoń, wsparcie doznałam od całego zespołu leczącego!!!

Kryzysy psychiczne różnią się tym od wielu innych chorób, że nie znikają z chwilą wypisu ze szpitala. Stosowane leki czasem dają skutki uboczne, a szczególnie senność, trudności z pełną koncentracją i inne u różnych osób. Powszechny jest też lęk przed powrotem do środowiska i wiele innych obaw!! Z tego powodu, dużą pomocą stają się grupy samopomocy, grupy wsparcia. I taką grupę spotkaniową utworzyłyśmy, jako były pacjentki oddziału 4,

Początki funkcjonowania tej grupy sięgają mojego zmagania się z chorobą, czyli około 17 lat. Jak istotna i pomocna jest taka grupa, wiemy same, że uczestnicząc w niej rzadko jesteśmy zmuszone do leczenia szpitalnego!! Na czym to polega?

1. Czujemy że nie jesteśmy sami, wiemy że w tej grupie jesteśmy zrozumiani.

2. Uczymy się jak rozpoznawać początki nasilania się objawów chorobowych, a to pozwala na udzielenie pomocy w początkowych stadiach, bez potrzeby pobytu w szpitalu.

3. Dużą pomocą jest psychoedukacja, gdyż zmniejsza lęk przed nawrotami.

Kilkanaście lat trwania grupy sprawiła że nawiązały się trwałe przyjaźnie.

Rozumiejac, jak istotne jest wsparcie dla osoby w sytuacji kryzysowej, postanowiłyśmy dzielić się naszą wiedzą i doświadczeniem z innymi, niekoniecznie z doświadczeniem choroby, czy po pobycie w szpitalu. Można powiedzieć, że kryzysy są stanem normalnym. Na szczęście przemijającym. Taki był początek powstania naszego Stowarzyszenia „Przyjaciel w kryzysie”

Wiemy, że wielu osobom pomagamy, wzajemnie się wspieramy, Zachęcamy osoby w różnego typu kryzysach do kontaktu z nami!!!

HELENA M.

Posłanie do Nadwrażliwych

Bądźcie pozdrowieni Nadwrażliwi
za Waszą czułość w nieczułości świata
za niepewność; wśród jego pewności
za to że odczuwacie tak jak siebie
samiych zarażając się każdym bólem
za lęk przed światem, jego ślepa
pewnością
która nie ma dna
za potrzebę oczyszczania rąk
z niewidzialnego nawet
brudu ziemi
bądźcie pozdrowieni

Bądźcie pozdrowieni Nadwrażliwi
Za Wasz lęk przed absurdem istnienia
I delikatność niemówienia innym
tego co w nich widzicie
za niezaradność w rzeczach zwykłych
i umiejętność obcowania
z niezwykłością
za realizm transcendentalny
i brak realizmu rzeczowego
za nieprzystosowanie do tego co jest
a przystosowanie do tego co być
powinno
za to co nieskończone-nieznane-
niewypowiedziane, ukryte w nas

Bądźcie pozdrowieni Nadwrażliwi
Za Waszą twórczość i ekstazę
Za Wasze zachłanne przyjaźnie,
Miłość i lęk, że miłość mogłaby
Umrzeć jeszcze przed Wami

Bądźcie pozdrowieni Nadwrażliwi
Za Wasze uzdolnienia-nigdy
niewykorzystane
(niedoceniając Waszej wielkości nie
pozwoili
poznać wielkości tych, co przyjdą
do Was)
za to, że chcą Was zmienić
zamiast naśladować
ze jesteście leczeni zamiast leczyć
świat
za Waszą boską moc zniszczoną przez
zwierzęcą siłę
za niezwykłość i samotność
Waszych dróg

Bądźcie pozdrowieni Nadwrażliwi
PROF. KAZIMIERZ DĄBROWSKI
(NA SZESNASTY ŚWIATOWY DZIEŃ
ZDROWIA PSYCHICZNEGO, KTÓREGO
HASŁO BRZMI „ZDROWIE PSYCHICZNE
GLOBALNYM PRIORYTETEM”)

Bóg się rodzi, moc truchleje
W tę noc, co nie wiedziała jeszcze,
że jest święta
nie liżyłapy
nie pochlebcy
nie kandydaci na dygnitarzy
nie urzędnicy
nie spryciarze
nie chwaliłapy, że „tam byłem
pierwszy”
nie reporterzy telewizyjni ani
dziennikarze
ale najbliżsi zawsze sobie krewni
analfabeci z bijącym sercem
i mędrzy – bo szukają
biegłi niespokojni –
czy się nie przeziębili
czy gwiazda w ostatniej chwili Go nie
przestraszyła
czy miał suche pieluszki
czy przy pięknie śpiewającym aniele
nie dostał chrypki
czy Go siano nie podrapało
czy wierzącą osioł nie uraził swego
zwierzchnika – dostojnego wołu
kiedy rozsądni się gorszyli
Bóg wszechmogący stał się ludzkim
dzieckiem
z wyciągniętymi bezradnie rękami
i świat się wcale nie zawałił
ale zgarbiony uśmiechnął się
i zaczął się prostować

KS. J. TWARDOWSKI

Jubileuszowe (25 lat) spotkanie kręgu

Nasz krąg powstał wiosną 1983 r. przy parafii św. Rodziny we Wrocławiu. Pierwszymi animatorami tego kręgu byli Marysia i Mirek Jakubiakowie, a opiekunem duchowym był ks. Jerzy Żytowiecki. W czerwcu 2008 r. zostaliśmy powołani do funkcji animatorów kręgu, który obchodził w tym roku 25-lecie.

Krąg tworzy 4-7 małżeństw, najlepiej z jednej parafii, pragnących wspierać się wzajemnie w dążeniu do budowania w swoich rodzinach domowego Kościoła. Małżeństwa gromadzą się

spotkać się ze wszystkimi, którzy kiedykolwiek chociażby przez krótki czas trwali w naszym kręgu (doliczyliśmy się 10 par małżeńskich).

My z Krysia też nie byliśmy w kręgu od początku, bo zostaliśmy we wrześniu 1983 „dołożeni” do kręgu już uformowanego przez oazę I°. To wrzucenie nas do kręgu było dla nas zba-

wienne. Przeżywaliśmy wtedy kryzys małżeństwa i nie wiem jak potoczyłyby się nasze losy, gdyby nie droga Domowego Kościoła.

25 lat później – 27 września 2008 spotkaliśmy się w domu katechetycznym przy parafii św. Rodziny. W spotkaniu uczestniczyło 5 par i 3 panów (w tym 2 wdowców).

Pierwszy nasz moderator kręgu ks. Jerzy Żytowiecki nie mógł przyjechać z Góry Śl. ponieważ odbywały się w jego dekanacie uroczystości peregrinacji relikwii św. Joanny Beretty Molla. Przybył za to ze Zgorzelca drugi nasz moderator ks. Maciej Wesołowski.

Na początku powitał wszystkich ks. Janusz Prejzner proboszcz parafii Świętej Rodziny i dziekan dekanatu Wrocław-Północ II (Sępolno), który 15 lat wcześniej jako wikariusz był opie-

kunem II kręgu rejonowego przy parafii. Eucharystią celebrował ks. Maciej wspólnie z obecnym opiekunem kręgu ks. Jackiem Froniewskim.

Ks. Maciej w homilii postawił nam jak zwykle wysoko poprzeczkę wymagań. Katecheza składała się z 3 części:

1. dziękczynienie oparte na tekstach



– „Panie Ty zawsze byłeś nam ucieczką” (Ps 90)

– „młodość jak zorza poranka szybko przemija” (Koh 11)

2. wspomnienia dnia 27 września

– Św. Wincenty a Paulo – zetknął się z wielką ludzką nędzą i zorganizował pomoc – my też w kręgu jesteśmy czuli na potrzeby bliźnich

3. postanowienia

– Papież Benedykt XVI powiedział, że liczba separacji i rozwodów osiągnęła „stan kryzysowy” – więc musimy dbać o rodzinę

– Dobrze, że jesteście w kręgach.

– Trzymajcie się mocno Pana Boga
Po Mszy św. spotkaliśmy się na aga-



pie, podczas której dzieliliśmy się naszym życiem oraz tortem zasponsorowanym przez pierwszych animatorów.

Przy kawie staraliśmy się odpowiedzieć na pytanie: „co dało mi trwanie w kręgu i czy korzystam dalej z pomocy takich jak modlitwa osobista, małżeńska, rodzinna i dialog”. Wszyscy uczestnicy podkreślali, że udział w kręgu rodzin nauczył ich jak dbać o małżeństwo i rodzinę w jedności z Bogiem. Podkreślali też wartość modlitwy osobistej, małżeńskiej i dialogu.

KRYŚIA I WIESIEK BRATKOWIE



raz w miesiącu w imię Chrystusa, aby Go wspólnie odnajdywać i trwać przy Nim w swoim życiu codziennym.

Za krąg odpowiada jedno z należących do niego małżeństw, zwane parą animatorską. Jest ona odpowiedzialna za pracę formacyjną kręgu, za jego życie duchowe oraz za przebieg spotkań formacyjno-modlitewnych. Dla prawidłowej pracy kręgu niezbędna jest pomoc księdza moderatora – doradcy i opiekuna duchowego.

W historii naszego kręgu istniała pewna rotacja rodzin i niektóre małżeństwa głównie ze względu na zmianę miejsca zamieszkania opuściły wspólnotę. Z okazji 25-lecia postanowiliśmy



Z Rzymu do Pekinu

We wspólnocie młodzieżowej DA Nazaret 4 grudnia miało miejsce spotkanie z pielgrzymem Damianem Żurawskim, aktorem, reżyserem, katechetą po teologii, pieśniarzem, który wraz z przyjacielem Rafałem Walezym wędrował przez pół roku z Rzymu do Pekinu, Wyruszyli 2 kwietnia w rocznicę śmierci Jana Pawła II i razem w duchowej z Nim łączności oni dwaj właśnie taką wyprawę zrealizowali. Ofiarowali tę podróż Ojcu Świętemu, który nigdy nie był zaproszony ani do Rosji ani do Chin, a bardzo chciał odwiedzić chrześcijan w tych krajach.



Barwne fotografie z tej egzotycznej podróży wystarczyłyby same za komentarz, gdyby nie padały słowa wyjaśnienia, które były zarazem mocnym świadectwem wiary i zaufania Bogu oraz doświadczanej na każdym kroku opatrnościowej opieki Bożej.

A śpiew i gra na gitarze wprowadziły nas w atmosferę radości, jaką towarzyszyła tej podróży. Wspaniała była to godzina DAWANIA ŚWIADECTWA – w sposób bardzo serdeczny, autentyczny – ze spotkań z Człowiekiem.

Trasa wiodła z Rzymu poprzez Alpy, na północ, przez Austrię, Polskę (Wadowice), Ukrainę, Rosję, Mongolię – do Chin. Na mapie gruba pozioma kreśka wyznaczała kilometry trasy nieznaną zupełnie, ale – jak się okazało – do przebycia. Warunki spartańskie, a nawet gorzej – rower i małe, weekendowe auto. Trzeba być mocno wierzącym młodym szaleńcem, by porwać się na taką przygodę.

Syberia, pustynia Gobi – przyroda piękna i dzika. Ludzie gościnni i przyjaźni. – serdecznie witający dziwnych, zarośniętych przybyszów. Boży świat – piękny raj, tam, gdzie nie dotarła nisz-

cząca go cywilizacja. Niestety – też świat i krajobraz zepsuty ręką człowieka – bezdroża i drogi donikąd, urwane w połowie zamysłu – monumenty wystawiane zhańbionym, relikty przeszłości wspaniałej, bogatej, teraz zniszczonej przez czas, bezmyślność, katastrofizm.

Pielgrzymka, która stała się podróżą życia jest materiałem na ewangeliczne dzielenie się doświadczeniem Boga, który JEST.

Gratulujemy pomysłu i wytrwałości. Życzymy, by to pielgrzymowanie miało dobre skutki, jakie Bóg zamierzył. Naprawdę WARTO było spotkać świat ludzi dobrych. Życzymy, by powstał film ewangelizacyjny. Dziękujemy!

MW

Bardzo ciekawe zdjęcia i reportaż z tych kilkumiesięcznych wojaży są już dostępne w Internecie. Przeczytaliśmy tam wrażenia ze spotkań po powrocie:

Ludzie pytają nas, jak się czujemy i jak reagujemy na powrót do tzw. „szarej rzeczywistości”. Dla nas jest to wspaniały i błogosławiony czas, kiedy możemy spotykać się z naszymi przyjaciółmi, rodzinami, oraz dzielić się z innymi ludźmi tym co przeżyliśmy i doświadczaliśmy w tym roku. Rzeczywistość jest taka jaką my sami ją tworzymy. Jeśli dla Ciebie jest szara? Bez względu na to, czy jest się nad Jeziorem Bajkał, czy na Pustyni Gobi, czy w południowochińskiej dżungli, czy też w Polsce, czy w Anglii. Dla nas rzeczywistość to szansa na kolejny dobry dzień, to także duchowa walka każdego dnia, to upadanie i powstawanie. Sami jesteśmy słabi jak każdy inny człowiek, ale nie chcemy zmarnować naszego życia na biadolenie i użalanie się nad sobą. Chcemy żyć na 100% i pomnażać talenty jakimi obdarzył nas Bóg. Chcemy iść do przodu, bo życie jest krótkie, a my sami jesteśmy tego świadkami.

Ostanie 3 tygodnie po powrocie z Azji to czas bardzo pracowity – przygotowanie pokazów dla widzów i same spotkania, a także organizacja medialna i tworzenie dobrego klimatu wokół naszych kolejnych inicjatyw, czyli albumu fotograficznego-świadectwa oraz oczywiście dobrego, pięknego i mocnego filmu dokumentalnego z naszej pielgrzymki. Na naszej głównej stronie pojawiła się w związku z tym nowa zakładka zatytułowana FILM – zapraszamy, by do niej zajrzeć!

Pokazy dla widzów dopiero się rozpoczęły, cały ciężar organizacyjny i wykonawczy spoczął aktualnie na Damianie, który zrezygnował z szukania stałej pracy, by jednocześnie dać sobie więcej czasu na pracę nad filmem. Rafał właśnie wrócił do Manchesteru, ale też nie próżnuje – oprócz pracy zawodowej jego zadaniem będzie przygotowanie materiału na książkę składającą się głównie z naszych fotografii, refleksji blogowych oraz wspomnień popielgrzymkowych. Niedługo szykuje się też jego wypad do Francji, aby opowiedzieć o naszych przygodach kolegom żabojadom.

Właśnie na naszej głównej stronie pojawiły się brakujące FOTOGRAFIE – z Chin i Hong Kongu. Są to – według wielu osób – tuż obok Mongolii, najciekawsze fotografie z naszej trasy.

DAMIAN ŻURAWSKI, RAFAŁ WALEZY

Wszystkich zainteresowanych pokazami dla wszelkiego rodzaju miejsc publicznych, jak szkoły, kluby, domy kultury, czy kościoły kierujemy do bezpośredniego kontaktu z Damianem – damianzurawski@wp.pl.
Zapraszamy na strony:
www.pielgrzymowanie.com
www.wyprawa-roku.pl
www.biketavel2008.com
www.wyprawa-roku.blog.onet.pl



Moje hobby

Prace ręczne interesowały mnie od wczesnych lat młodości. Moją pierwszą ręczną robótkę wykonałam wspólnie z mamą i pod jej okiem jeszcze przed drugą wojną. Był to duży lniany obrus haftowany modnym w tym czasie haftem „toledo”. Zabrałam go ze sobą do Wrocławia w 1947 roku i długie lata służył mi z okazji rodzinnych uroczystości.

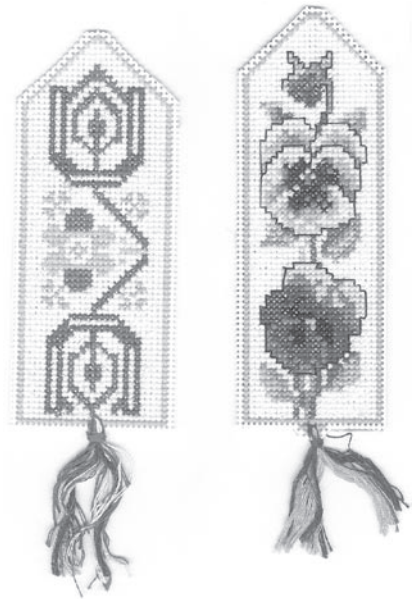


W 1997 roku włączyłam się w zajęcia hafciarskie pod kierunkiem p. Janiny Drachal, organizowane przez Dom Kultury na Sępólnie przy ul. Partyzantów. Nauczyłam się tam wielu rodzajów ściegów m.in. richelieu, kolorowego, merezki, krzyżkowania na kanwie. Pasja krzyżkowania pozostała we mnie do dziś. Obecnie swój czas

a mam go dużo, poświęcam w całości robótkom ręcznym, które wypełniają mi godziny od rana do późnego wieczoru. Nie pozwalają na beczynność, nudę i rozpamiętywanie problemów chorobowych w sposób naturalny związanych z moim wiekiem /mam 85 lat/. Nasze mieszkanie, mieszkam z córką i jej najbliższą rodziną, zawieszono jest ponad 20 „wykrzyżkowanych” przeze mnie obrazami. Są to m.in. reprodukcje Kossaka, Chelmońskiego, kwiatowe. Ostatnim moim „dziełem” jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz ratusz wrocławski. W Klubie Seniora wisi również wykonany przeze mnie obraz Jana Pawła II. Wykonuję ponadto hafty-obrazki do przygotowania pocztówek z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy, imienin. Cieszą się one dużym powodzeniem, co sprawia mi ogromną przyjemność i zachęca do dalszej pracy.

Moje prace, hafty i szydełkowe, bo i takie wykonuję, wystawiane były dwukrotnie w Ośrodku Kultury „Światowid”. Obecnie moje robótki i koleżanek, które zarażam swoją pasją, eksponowane są na miniwystawach w Klubie Seniora przy naszej parafii. Składają się na nie, poza haftami krzyżkowymi, prace szydełkowe, serwetki, ozdoby choinkowe (aniołki, dzwonki), ozdoby na stół wielkanocny i wiele innych.. Stanowią okresową tematyczną dekorację sali.

Prace igłą i szydełkiem wymagają dużej cierpliwości i precyzji oraz...dobrego wzroku. Dają jednak wiele satys-



fakcji i zadowolenia. Przyjemnie jest patrzeć jak spod igły pojawiają się stopniowo kolorowe fragmenty kwiatów czy pejzażu, które po chwili, nieraz po długich godzinach czy nawet dniach układają się w piękny obraz.

Warto więc obudzić drzemiące w nas otrzymane od Boga talenty i poświęcić swój czas, a my seniorzy mamy go w nadmiarze, na coś co przynosi radość nie tylko sobie ale i bliźnim. Czynne zagospodarowanie ostatnich lat życia winno stać się życiową dewizą.

BASIA

Zapraszam wszystkich chętnych do wykonywania prac ręcznych na spotkania w Klubie Seniora. Odbywają się one w każdy piątek od godz. 10.00 – do skutku. Uczymy się, dzielimy się swoją wiedzą, dysponujemy żurnalami.

Krople na depresję i lęk

Mikstura jest polecana dla ludzi znerwicowanych, źle sypiających.

Wszystkie komponenty można kupić w aptece bez recepty.

100 gram nalewki z dziurawca
(1 buteleczka),

100 gram wyciągu z melisy lekarskiej
(1 buteleczka),

50 gram wyciągu z kozłka lekarskiego
– waleriany (1/2 buteleczki).

Składniki wlać do butelki z ciemnego szkła, starannie wymieszać.

Uzyskaną miksturę używać po upływie 4-5 dni.

Stosowanie

Miksturę należy pić 2-3 razy dziennie po 1/2 łyżeczki między posiłkami. W poważniejszych przypadkach 3-4 razy dziennie po 1 łyżeczce od herbaty (w niewielkiej ilości wody). Preparat działa skutecznie przeciw depresyjnie. Usuwa napady lęku, przygnębienia, apatii, złego samopoczucia wywołanego zmęczeniem psychicznym. Poprawia nastrój, przywraca chęć do pracy, działania, życia. Aby uzyskać lepszy efekt terapeutyczny, należy stosować tę miksturę w miarę regularnie.

Między pychą a dumą,

Między
pychą, a dumą
jest wielka
i niewielka różnica.

Za pierwszą Cię potępiają
za drugą cenią.

A Ty sam
kiedy lepiej się czujesz?

To chyba miara sumienia...

AL, 2008 R.

Nasz język ojczysty

Od kilku lat dzień 21 lutego jest obchodzony jako Światowy Dzień Języka Ojczystego. To dobry moment aby odnieść się do tej wartości, jaką jest język. Oczywiście ten literacki, piękny, w którym „chodzi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”. Autorowi tych słów, Juliuszowi Słowackiemu, nie szło o to, by każdą pomyślaną brednię od razu wypowiadać słowami. Chodziło mu o umiejętność najtrafniejszego opisanego wydarzeń, odcieni uczuć i nawet tajemniczych, mistycznych przeżyć.

Mnie osobiście Dzień Języka Ojczystego przywołuje na pamięć dziwne zdarzenie sprzed wielu lat. Było to w czasie, kiedy Polska była PRL-em, ja mieszkalam w Warszawie, a benzynę kupowało się na kratki. Stacje benzynowe najlepiej było odwiedzać nocą – wtedy kolejki po benzynę były nieco krótsze. Po benzynę od czasu do czasu wybieramy się razem z moją koleżanką z II Liceum we Wrocławiu, Wandą Rutkiewicz. Zrządzeniem Opatrzności po wielu latach spotkałyśmy się w Warszawie, do tego mieszkając w sąsiednich blokach. Jeździmy dwoma samochodami, ale podczas długich postojów siadamy to w jednym to w drugim, żeby wyyskać ten czas na omówienie bieżących wydarzeń. Tamtej zimowej nocy – nie zdziwiłabym się, gdyby kiedyś okazało się że był to właśnie 21 lutego – rozmowa zaczęła się banalnie. Śmiałam się z kwestii wygłoszonej w filmie przez angielskiego arystokratę. Film obejrzałam poprzedniego wieczoru u przyjaciół – w tamtym czasie nie posiadanie telewizora należało do dobrego tonu – nie miałyśmy go ani ja ani Wanda. Więc gdy w filmie kamerdyner lekko poruszył aksamitną kotarą, ów arystokrata zachnął się, syknął i wygłosił protest mniej więcej takiej treści: „Ach, proszę, ciszej! Straszliwe dźwięki tej kotary przyprawiają mnie o nieopisane męczarnie!”

Śmiejemy się z pomysłu wykiwającego arystokratyczną nadwrażliwość, ale ma to związek z naszym realnym życiem. Obie wiemy, że istnieje możliwość porozumiewania się na odległość. Wanda do tego znała przejmującą ciszę gór. I ona i ja należymy do tych osób, które

mężczy bezsensowny hałas, a już zwłaszcza puste słowa. Mnie już zaczynał wtedy fascynować ten język, o którym pisał w „Królu Duchu” Juliusz Słowacki: „*Język z słonecznej był miłości wzięty, / Nią złoty... gdy się zniżał, malowany, / Leczącały wielki – otwarty, natchnięty, / I nie mówiony, lecz z ducha błyskany (...)*” Kiedy przestajemy się śmiać Wanda cichym głosem, poważnie, jakby dzieliła się ze mną jakąś wielką tajemnicą, mówi nagle: – Pamiętaj, że to, co w tej chwili najważniejsze, to język. Polski język... Trzeba o tym pamiętać, bo dzieje się z nim coś bardzo złego...

Jestem zdziwiona, że mówi mi o tym tutaj – stacja benzynowa to naprawdę oryginalne miejsce na rozmowę o pięknie języka. Do tego Wanda mówi z powagą wskazującą, że przywiązuje do tej sprawy naprawdę ogromne znaczenie. Zaskakuje mnie ten zlecony mi sekret i nieoczekiwane program ratowania języka polskiego. Mówiąc prawdę sama gdy mówię mam kłopoty z układaniem znakomicie dopracowanych zdań. Zakładam, że rozmówca powinien usłyszeć moje myśli nim je wypowiem – a to dlatego, że często przewidyuję myśli rozmówcy – jeszcze nim zostaną wypowiedziane. Pisząc dobieram słowa o wiele staranniej – gdyż pisząc nie mam z czytelnikiem kontaktu.

Natomiast Wanda – gdy zabiera głos w jakiejś sprawie – zawsze mówi powoli i wyraźnie dobierając słów najtrafniejszych i najwłaściwszych, które docierają

do samego sedna sprawy. Nie dziwię się. To, co sama mówiła, albo pisała, podzyrowane było prawdziwą walką z najprawdziwszą, namacalną i często wrogą materią. Ktoś, kto naprawdę wszedł na Mount Everest i kolejne ośmiotyśięćniki, kto o kulach dotarł pod K2, kto naprawdę wielokrotnie walczył z własną słabością i zmęczeniem, ten zna wagę nie tylko każdego kroku – ale także każdego słowa.

Wtedy, na Służewcu wśród zapachu benzyny jeszcze przez chwilę rozmawiamy o języku polskim z najwyższą powagą. Zgadzam się z Wandą, oczywiście, że to ważna sprawa, ale skali niebezpieczeństwa wtedy jeszcze nie pojmuję.

Że nie była to przesadna troskliwość zrozumiałam pięć lat po zaginięciu mojej koleżanki – gdzieś w roku 1997. Wtedy dostrzegłam jak wielki wpływ na ludzkie postawy może mieć propaganda. Zaczęłam pisać książkę o propagandzie i reklamie, w której wiele miejsca poświęcam manipulacjom semantycznym. Książki nie udało mi się opublikować. Jedynie w naszym czasopiśmie „U Świętej Rodziny” mogłam przekazywać Czytelnikom jej fragmenty – ostrzeżenia przed najczęstszymi atakami na nasze przekonania, wartości i postawy.

Pracując nad rozdziałami o języku przypomniałam sobie tamten wyjazd nocą po benzynę i naszą rozmowę – i zdumiałam się trafnością ostrzeżeń Wandy. Zastanawiam się do dzisiaj – mówiła o swoich wrażeniach – czy o jakichś znanych jej tendencjach? Czy tylko widziała jakieś pierwsze, wtedy na-

22 Sobota-niedziela 3-4 stycznia 2009 • Gazeta Wyborcza • www.wyborcza.pl

www.wyborcza.pl wychodzi 24 godziny na dobę

POLITYCZNA POPRAWNOŚĆ PO SZWEDZKU – CZĘŚĆ II

„Wczoraj wyskoczyliśmy za miasto” to zdanie heteronormatywne. Powinieneś powiedzieć: „Wczoraj wyskoczyliśmy za miasto, ja i mój partner – który jest kobietą” Maciej Zaremba*

Homoseksualizm to też norma

KRAJ

Adopcja zwierząt w olsztyńskim schronisku

Pies członek rodziny

Osoby chcące zaopiekować się psem lub kotem podpisują umowę adopcyjną i muszą wykazać się wystarczającymi dochodami. Sprawdzi się to w schronisku dla zwierząt na warszawskim Paluchu. Od Nowego Roku tak będzie też w Olsztynie

W większości schronisk dla zwierząt osobom chcącym zaopiekować się bezdomnym zwierzęciem nie wymaga się niemal żadnych formalności. W olsztyńskim co roku ludzie zabierali ze schroniska ok. 500 psów i kotów. Teraz chętni na podbórnię, w budnicy, jakimś środkami transportu popularne do domu (autobusem, w szoferce samochodu, w bagażniku samochodu, innym), w jakim celu chcą adoptować kocięta? (mniej towarzyszą osobiste, dla dzieci, na go nikomu odstąpić ani odprzeżać, traktować, jak członka rodziny. Niezniknącemu sobie muszę do przeprowadzenia inspekcji w domu nowych właścicieli i zabrania zwierzęcia z powrotem w razie stwierdzenia nieporządku)

popolność. „Normalna masa ciała”. Mówi nam o tym mało polski język wydziałek. (Różnicowość seksualna, normalnie urodzony?) Ale próżno mówić to wyznawcom spacer. Z ich perspektywy normalność staje się instrumentem walki. Czy naprawdę nie słyszy odpowiedzialność tego potępienia obcych, które nie jest normalna masa ciała? I rzeczywiście, coś w tym jest. Chodzi zatem o to, aby dobrać się do heteronormy, czyli wszechdługości, co sugeruje, że heteronormy jest normalne lub preferowane. A jest tego trochę. Wiele definicji profesora Dona Kulicka. Instytucje, działania i postawy, które upierają się, że społeczeństwo, kultura, historia oraz praca i wanie – ga tu niku podjęliście autorzy opierają się na heteronormalności. Heteronormatywność w społeczeństwie towarzyszy... to sprawa, że heteronormalność z jednej strony oczyszcza i kładzie ład do przyjmowania heteroseksualnej tożsamości.

Zaskakująco perspektywę większej literatury i szkółki, jak też znak na parkingu rodzinnym i Beata (mimożony, kobieta, włoski młody wydział na propagandzie hetero. W raporcie z zakresu gender studies dwóch badaczy WSP zarzekała heteronormatywność zdanie: „Stwierdza-

prawdę nikle, oznaki zmian? Czy może po prostu dotarły do niej wiadomości o konkretnych planach „restrukturyzacji” polskiej świadomości? Może już wtedy wiedziała, że istnieje świadomy program niszczenia polskiego języka – ten, z którym dzisiaj mamy do czynienia. Niewątpliwie miała rację. To, co obecnie obserwujemy, to już nie zjawisko, które Zbigniew Herbert nazwał „zapaścią semantyczną”, wynikającą z nakładania się wzorców cywilizacji barbarzyńskiej rodem z ZSRS na nasze, polskie słowa. Nie. Dziś mamy „semantyczną napaść” – świadome i metodyczne rozmywanie znaczeń, które ma na celu stopniowe zniszczenie tradycyjnej hierarchii wartości. Frontalny jawny atak na tradycję przyniósłby nasz zdecydowany sprzeciw. Atak na poszczególne słowa, podmiana ich znaczeń zakorzenionych w naszej cywilizacji i kulturze na zupełnie inne, zatarte, rozmyte

albo przeciwstawne nie wywoła aż takich emocji. Na zmianę znaczenia słowa reagują mniej liczne neurony, niż w przypadku jawnego bluźnierstwa, ale efekt osiąga się lepszy – skutecznie naruszona zostaje podstawowa hierarchia wartości przez nas wyznawanych.

Prawdziwi poeci zawsze potrafili docenić wspaniałość naszego, polskiego, ojczyńskiego języka. Dla polskiego patrioty żydowskiego pochodzenia, Mariana Hemara, tęskniącego za Polską na emigracji, język polski był „gwiazdą nadziei”. Napisał o tym w wierszu „Pomnik na milenium – pamięci Stefana Żeromskiego”:

Ja wierzę w jedną gwiazdę / Która świeci nade mną, / Ona nas trzyma przy życiu / Nadzieją nienadaremna. / Choć noc nieprzenikniona, / Choć gromy w niebie huczą, / Ja wierzę w Mowę Polską / I w szkoły, które jej uczą.

Gwiazdę, która trzymała przy życiu Mariana Hemara, właśnie w polskich szkołach wygaszono. W podstawie programowej szkół na rok 2009/2010 z kanonu obowiązkowych lektur szkolnych wycofano niemal całkowicie klasykę narodową! Stefana Żeromskiego nikt nie obdarzył już żadną pamięcią, tego pisarza można w programie edukacyjnym całkowicie zignorować. Nie ma potrzeby zapo-

znania się w całości z którymkolwiek dziełem Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza, Cypriana Kamila Norwida, Zygmunta Krasińskiego!

Jak wobec tego reagować na zalew odwrotnych znaczeń w znajomo brzmiących słowach? Nieustannie prostować? Powtarzać wielokrotnie każdego dnia: – to nie „eutanzja”, to mordstwo. To nie „aborcja”, to zabójstwo. To nie „kompetencja” tylko zdrada! To nie agent tylko bohater! A to – nie bohater tylko agent! To nie „honor”, tylko hańba. A to nie „obciach” tylko przeciwnie – chwała. To nie jest „miłość”, tylko lekceważenie... A to – nie lekceważenie tylko miłość.

Na pewno warto jest zachodu mizolne zdejmowanie błota ze słów i symboli, oczyszczanie, doprowadzanie ich do dawnej świetności. Ale chyba przyszedł już ostateczny czas na rozwiązania radykalne. Na strzepnięcie prochu ze stóp – i odejście. W górę – wyżej i wyżej!

Istnieje język znaczeń oczywistych i pierwotnych, zawsze tych samych i niezmiennych, a język, który tego nie uwzględnia staje się narzędziem fałszu i dezinformacji, chaosu i wojny. Bo przecież za każdą osobą, za każdą żywą istotą, za każdym wydarzeniem, każdą sprawą i każdą rzeczą stoi sprawcze Słowo Boże. To, które było na początku, „Słowo, które było u Boga, a bez Niego nie się nie stało, co się stało.” Bo przecież ten język – Słowo Boga – jest naszym najbardziej Ojczystym Językiem.

ANNA SPICH

Eutanazja jako ...

Ostatnia postuga

Postęp medycyny sprawia, że lekarze i chorzy coraz częściej będą musieli dokonywać wyboru między statycznym przedłużaniem życia a decyzją o jego skróceniu. Problem ten nie ominie stojącej w obliczu reform polskiej medycyny.

Pomocne dla nas mogą się okazać rozwiązania przyjęte w Holandii, gdzie dyskusje na temat eutanazji rozpoczęły się już w 1973 r. Wówczas to wyselektowano na jaw fakt, że lekarka poddała nieuleczalnie chorej matce, na jej życzenie, śmiertelną dawkę leku. Mimo że od tego zdarzenia upłynęło wiele lat, eutanazja nie została w Holandii zakazana i formalnie traktowana jest jako zbrodnia zabójstwa. Ministerstwo Sprawiedliwości i Królewskie Holenderskie Stowarzyszenie Medyczne zawarły

Czy śmiertelnie chorego człowieka powinien mieć prawo do skrócenia swego cierpienia?

jednak porozumienie, które przewiduje, że lekarz nie będzie ponosił odpowiedzialności prawnej za dokonanie eutanazji, jeśli zostaną spełnione warunki sformułowane przez Stowarzyszenie Medyczne w 1984 r. i potwierdzone orzeczeniami sądów. Zalicza się do nich dobrowolność i trwałe żądanie chorego, odwołanie się do niego przez najbliższych, brak alternatywnej metody przyniesienia ulgi, konsultację drugiego lekarza, przedłożenie władzom sądowym raportu z dokładnym opisem stanu zdrowia pacjenta. To ostatnie zalecenie spowodowało

wane jest tym, że zgodnie z prawem należy zgłaszać prokuraturze każdy zgon z przyczyn nienaturalnych, a do takich formalnie rzecz biorąc, należy eutanazja. Lekarze czasami omijają to ostatnie zalecenie, by uniknąć dochodzenia i obawy przed represjami. Dlatego Stowarzyszenie Medyczne prowadzi kampanię na rzecz formalnej dekryminalizacji eutanazji. Praktyczni Holendrzy nie spieszą się jednak z wprowadzeniem zmian. Wolałby poczekać i obserwować sytuację, poznać wszystkie dobre i złe strony nowej praktyki, by stworzyć prawo najlepiej służące ludziom. Dlatego rząd powołał komisję prawników

i lekarzy, którego zadaniem było ustalenie liczby eutanazji w 1990 r. i 1995 r. Oceniłono, że w 1990 r. na żądanie chorego i z zachowaniem formalnych wymogów przeprowadzono 2300 zabiegów, co stanowiło 1,8 proc. wszystkich zgonań (w Holandii zmarło wtedy ok. 130 tys. osób). W 0,8 proc. wypadków podano leki z intencją skrócenia życia bez zachowania wszystkich wymogów formalnych, szczególnie bez wyraźnego i trwałego żądania ze strony chorego, które nie mogło być wyrażone z powodu braku słownego kontaktu. W przeszło połowie tych ostatnich wypadków o eutanazji dyskutowano już z pacjentem lub we wcześniejszej fazie choroby wyraził on życzenie przeprowadzenia takiego zabiegu, kie-

Protest przeciw bluźnierczemu przedstawieniu ukrzyżowanego Jezusa

Podpisaliśmy się pod protestem przeciw bluźnierczemu przedstawieniu Jezusa w magazynie „Focus Extra”, gdzie zamieszczono komplet Magnetic Jesus Dress Up, który można kupić w internecie za 15 dolarów. Na planszy przedstawiony jest ukrzyżowany Jezus, obok dołączone są części garderoby, które można nałożyć na postać Zbawiciela – między innymi strój diabła lub hawajskiej tancerki.

Napis INRI (Iesus Nazarenus Rex Iudaeorum – Jezus z Nazaretu Król Żydowski) można zastąpić tekstem „TGIF” Thank God It’s Friday – Dzień

ki Bogu już piątek. Całość można powiesić na lodówce, której biała gładź, jak piszą redaktorzy magazynu, „jest w wielu domach najważniejszym forum wypowiedzi”. Opublikowano też odnośnik strony, na której można owe rysunki kupić.

W petycji, skierowanej do Rady Etyki Mediów jego sygnatariusze apelują, by wydała oświadczenie w tej sprawie. Dobrym pomysłem studentów, którzy zainicjowali protest, jest dodatkowo inicjatywa – skierowanie pytania do prezesów 26 firm, umieszczających swoje reklamy w magazynie, czy chcą

być utożsamiani z obrażaniem Jezusa Chrystusa?

Takie właśnie działanie może być najbardziej skuteczne.

Petycję można podpisywać pod następującym adresem: www.petycje.pl/petycjePodglad.php?petycjeid=3549

Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za te uczucia, które ma do innych, ale także za te, które w innych budzi!

KS. JARD. STEFAN WYSZYŃSKI

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

10 I 1988 – niedziela. W czasie Mszy świętej o godzinie 18.30 i po tej Mszy dał koncert chór „Collegio di Musica” Pod dyrekcją pana Andrzeja Kossendiaka. Bardzo się ten występ podobał Parafianom.

Na prośbę naszej parafianki pani dr Anny Orońskiej ogłaszaliśmy z ambony zaproszenie: „Organizuje się we Wrocławiu grupa ludzi chcących nieść pomoc samarytańska ludziom w domu cierpiącym z powodu chorób nowotworowych. Organizatorzy tej grupy zapraszają: lekarzy, pielęgniarki, studentów medycyny oraz wszystkich ludzi dobrej woli na spotkanie w niedzielę 17 stycznia na godzinie 18.00 do salki akademickiej przy dolnym kościele św. Wawrzyńca we Wrocławiu przy ul. Bujwida.”

Zobaczmy ile się zgłosi osób. W naszej parafii mieszka bardzo wielu lekarzy.

17 I 1988 – niedziela. Jak w każdą III Niedzielę miesiąca odbyło się dzisiaj zebranie dla Matek poszukujących opiekunek dla swych małych dzieci i Pań, które pragną się podjąć takiej pracy. Przyszło razem 12 osób z tego 5 po raz pierwszy poszukujących pomocy i 4 też po raz pierwszy chcących się podjąć tej pracy i 3 panie takie, które już kiedyś przychodziły. Cieszę się, bo dziś znów powstało małe rodzinne przedszkole. Mama do swoich dwojga dzieci przyjęła jeszcze dwoje. Będzie ciężko, ale wychowa swoje i drugiej Mamy, która musi iść do pracy.

Dziś w czasie wszystkich Mszy św. zamiast homilii przed ostatnim błogosławieństwem dwaj świeccy Panowie: Antoni Stryjewski, asystent Uniwersytetu Wrocławskiego i Jerzy Legut, adiunkt Politechniki, głosili prelekcje o Miłosierdziu Bożym - „Kult Bożego Miłosierdzia w świetle objawień Siostry Faustyny Kowalskiej”.

18 I 1988 – piątek. Rozpoczęliśmy „Tydzień Modlitw o Zjednoczenie Wszystkich Chrześcijan” Będzie trwał do przyszłego poniedziałku, to jest do 25 stycznia.

22 I 1988 – piątek. Dziś zebrała się grupa młodzieży działającej w naszej parafii już prawie dwa lata. Między innymi wysyłają paki z odzieżą do rodzin poszukujących pomocy. Dziś zapakowali jubileuszową paczkę „Numer 100”. Z tej racji odbyło się spotkanie przy herbatce i ciastku. Nie wszyscy są na liście obecności. 2 chłopców z tej grupy jest w Seminarium: Stasio Olszewski – w Zakonie oo. Karmelitów Bosych, Bartek Małysz wstąpił do Chrystusowców. Robert Snidzik jest obecnie w wojsku. A kilka osób nie mogło przyjść. Obecni byli: Katarzyna Kozanaka, Katarzyna Łoboda, Jan Łuźniak, Elżbieta Machalska, Grzegorz Kozanaka, Iwona Niepogodzińska, Gabrysia Kasek, Marta Kasek, Krystyna Jakubus, Grzegorz Jakuszewski, Anna Preibe, Maciej Niepogodziński, ks Stanisław Pikul, proboszcz.(...)

Od dwóch lat ta młodzież udzielała się w przeróżnych formach w pracach społecznych (...). Od lipca 1986 roku działalność tej grupy dość dokładnie się sprecyzowała. Zajęli się zbieraniem w parafii odzieży – część odzieży przychodzi z Niemiec i innych krajów – którą wysyłają po dokładnym przygotowaniu w paczkach do rodzin przeważ-

nie wielodzietnych zwracających się o pomoc. (...) Niemalą rolę spełnia tu Pan Jan Łuźniak.

31 I 1988 – niedziela. Dziś grupa ministrantów z ks. Wiesławem Haczkiwiczem wyjechała na tydzień – od 31 I do 7.II 1988 – do Szklarskiej Poręby Górnej do ss. Służebniczek przy ul. Caritas 4.

2 II 1988 – MB Gromniczej – sobota. Porządek nabożeństw był półświąteczny. Rano o 6.30 było dużo ludzi. O 8.00 i 9.00 – pełne ławki, około 400 osób na każdej Mszy. O 17.00 mało było dzieci, ale ze starszymi – około 500 osób. O 18.00 ok. 900, a o 20 ok. 200.

Dziś przyjąłem do pracy na kościelnego, Pana Jana Ulińskiego. Mam nadzieję, że to dobry nabytek dla parafii!

25 I 1988. „Jasełka” przedstawione przez dzieci z „Ochronki” ss. Służebniczek.



„Królowie” z „Prostymi Ludźmi” przy Żłóbku jako się dogadali. Łatwiej niż rząd ze społeczeństwem czy z „Solidarnością” – chyba dlatego, że z nimi są „Aniołowie”



„Szełowa” i „Szeł” też mają swoje kłopoty – pewnie zabrakło cukierków...

Kronika parafialna

Grudzień 2008

1 grudnia – drugi dzień rozpoczętego w niedzielę Adwentu – oczekiwania na Przyjście Pana Jezusa.

– Rozpoczęcie nowenny o Niepokalanym Poczęciu NMP. Msze św. Roratnie odprawiane codziennie o godz. 18.00. Rano o godz. 6.30 Godzinki ku Czcii Niepokalanie Poczętej.

– O godz. 10.30 została odprawiona Msza św. w intencji członków Klubu Seniora.

3 grudnia – wspomnienie św. Franciszka Ksawerego (1505-1552), patrona misjonarzy – apostołował w Indiach, Japonii, Chinach, na Cejlonie i Goa.

– Międzynarodowy Dzień Ludzi Niepełnosprawnych.

4 grudnia – wspomnienie św. Barbary, męczennicy, patronki dobrej śmierci i szczególnie niebezpiecznych zawodów, jak górnicy, strażacy, marynarze. W czasie II wojny światowej uważana za patronkę polskiego podziemia.

– Po Mszy św. roratniej, odprawionej o godz. 19.00 dla młodzieży z Duszpasterstwa „Nazaret” w kaplicy Domu Parafialnego miało miejsce spotkanie z pielgrzymami, którzy – jeden tylko na rowerze, drugi samochodem – odbyli pielgrzymkę z Rzymu do Pekinu (patrz str. 20).

6 grudnia – wspomnienie św. Mikołaja, biskupa Miry, patrona dzieci, młodych małżeństw i wielu zawodów, m.in. kupców, flisaków, młynarzy. Odznaczał się gorliwością i troskliwością wobec potrzebujących. Od jego czasów zachował się do dzisiaj zwyczaj wzajemnego obdarowania upominkami.

– O godz. 16.00 Spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca z wymianą tajemnic różańcowych.

– O godz. 17.30 modlitwa Różańcowa.

– O godz. 18.00 Msza św. Dziękczynna za łaskę 9-miesięcznej Duchowej Adopcji Dzieci Poczętych zagrożonych zabiciem w łonie matek.

7 grudnia – II Niedziela Adwentu – wspomnienie św. Ambrożego (ur. około 340 r.), biskupa zaangażowanego w obronę czystości wiary – pozostawił po sobie liczne dzieła z zakresu teologii moralnej i egzegezy biblijnej.

– O godz. 7.00 Msza św. w intencjach: o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II, za zmarłych członków Żywego Różańca, za zmarłych Kapłanów pracujących w naszej parafii.

– Podczas Mszy św. o godz. 12.30 śpiewał chór Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej w Warszawie pod dyrekcją pani Ewy Mackiewicz. Po Eucharystii dał krótki koncert.

– Po Mszy św. o godz. 16.00 w klasztorze naszych Sióstr Służebniczek miało miejsce spotkanie Rodziny Edmunda Bojanowskiego.

– W Kościele pw. św. Augustyna (Braci Mniejszych Kapucynów), przy ul. Sudeckiej 90, w ramach projektu Stowarzyszenia Schola Gregoriana Silesiensis pt. „Spotkania z polską muzyką tradycyjną” dawne pieśni adwentowe w języku polskim i łacińskim śpiewała Schola Śpiewu Tradycyjnego pod kierownictwem kantora Konrada Zagajewskiego. W koncercie uczestniczyli też nasi parafianie.

8 grudnia – uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP – w 1854 roku papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym

Poczęciu NMP, a cztery lata później potwierdziła to sama Maryja, ukazując się Bernadecie Soubirou w Lourdes.

– Podczas Mszy św. o godz. 9.00 nasze Siostry odnowiły uroczyste swoje śluby zakonne.

– O godz. 18.00 Msza św. w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci. Modlitwy prowadzono za wiernych katolików – o ich wytrwanie w Łasce Uświęcającej, za obojętnych religijnie i grzeszników – o łaskę nawrócenia, za wszystkich – o dobrą, szczęśliwą śmierć.

– W kaplicy Domu Parafialnego została odprawiona o godz. 19.00 Msza św. w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

10 grudnia – wspomnienie Matki Bożej Loretańskiej; Dzień Praw Człowieka. 60-lecie uchwalenia Karty Praw Człowieka. Z tej okazji na prośbę Ewy Kowalewskiej zbierane były podpisy pod petycją do ONZ.

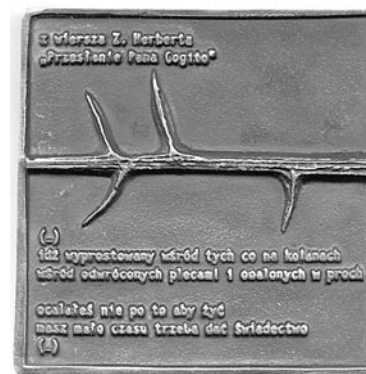
11 grudnia – wspomnienie Matki Bożej Anielskiej.

– Członkowie Klubu Seniora obejrżeli film „Mała Moskwa”.

12 grudnia – wspomnienie Matki Bożej z Guadalupe.

– Po wieczornej Eucharystii odbyło się spotkanie parafialnej Wspólnoty Miłosierdzia Bożego.

– W przeddzień 27. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w auli Politechniki Wrocławskiej odbył się Koncert Rocznic „Grudnia '81” w wykonaniu Lubelskiej Federacji Bardów z liderem Janem Konderakiem. Wręczono medale i dyplomy dla zasłużonych osób, a także promowano książkę ks. Mirosława Drzewieckiego.



– W Ośrodku Działań Twórczych „Światowid” zostało zorganizowane przez Radę Osiedla Biskupin-Sępólno-Bartoszewice-Dąbie spotkanie wigilijne, w którym wzięli udział przedstawiciele wielu instytucji działających na terenie Wielkiej Wyspy. Gośćmi radnych byli dyrektorzy szkół i placówek dydaktyczno-wychowawczych, przedstawiciele Straży Miej-

Z życia parafii

skiej i Policji, jak również księży proboszczowie oraz przedstawiciele niektórych wspólnot parafialnych.

13 grudnia – wspomnienie św. Łucji i św. Otylii.

– 27. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Obchody uroczystości upamiętniającej to smutne i tragiczne wydarzenie zostały przygotowane przez Przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” i Przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej. Rozpoczęto je Mszą św. w intencji ofiar stanu wojennego, która zastała odprawiona w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy placu Grunwaldzkim 3. Homilię wygłosił ks. Mirosław Drzewiecki. Następnie złożono kwiaty pod tablicami śp. Tadeusza Huskowskiego i śp. Tadeusza Kosteckiego oraz na skwerze przy ul. Norwida pod pomnikiem – obeliskiem poświęconym „WSZYSTKIM WSPÓŁTWÓRCOM, OBRONCOM I BOHATEROM SOLIDARNOŚCI”.

– Dla byłych wychowanek urszulańskich, w tym także naszych parafianek, został zorganizowany w klasztorze przy pl. Nankiera 16 – Adwentowy Dzień Skupienia.

14 grudnia – III niedziela Adwentu, wspomnienie św. Jana od Krzyża, karmelity, mistyka i reformatora Kościoła.

– Rozpoczęcie rekolekcji adwentowych, które prowadził o. Bogdan ze zgromadzenia oo. redemptorystów.

15 grudnia – koncert kolęd w wykonaniu zespołów dziecięcych, zorganizowany dla Seniorów w Teatrze Lalek. Uczestniczyli w nim członkowie naszego parafialnego Klubu, na zaproszenie Centrum Seniora.

– W naszym kościele o godz. 20.00 odbył się koncert grupy FULL POWER SPIRIT – zespołu wykonującego muzykę z gatunku hip-hop z dobrym przesłaniem religijnym.

16 grudnia – dzień modlitw za Ojca św. Jana Pawła II; rozpoczęcie nowenny na cześć Dzieciątka Jezus; w naszej parafii zakończenie rekolekcji adwentowych.

21 grudnia – IV Niedziela Adwentu – o godz. 14.00 z inicjatywy Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” została odprawiona Msza św. w języku łacińskim i rycie trydenckim (patrz str. 14).

24 grudnia – Wigilia Bożego Narodzenia.

– O godz. 12.00. w pomieszczeniach starej plebanii dla wszystkich samotnych i tych, którzy nie mogli przygotować u siebie Wigilii została zorganizowana wieczera wigilijna z tradycyjnymi potrawami. Dziękujemy wszystkim PT Parafianom, którzy na miarę swoich możliwości podzielili się ciastem i żywnością.

– W Noc Narodzenia Pańskiego zostały odprawione dwie Pasterki; jedna o godz. 22.00, druga o północy. Od kilku lat wprowadzony został w naszej parafii miły zwyczaj dzielenia się tuż przed rozpoczęciem Pasterki opłatkiem – z kapłanami i między sobą i wzajemne składanie sobie życzeń świątecznych.

25 grudnia – uroczystość Bożego Narodzenia

26 grudnia – uroczystość św. Szczepana, pierwszego męczennika

27 grudnia – święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty

28 grudnia – uroczystość Świętej Rodziny z Nazaretu – nasze parafialne święto patronalne, z którym związane jest otrzymanie odpustu zupełnego. Homilie podczas wszystkich Mszy św. głosił O. Stanisław Golec ze zgromadzenia oo. redemptorystów.

– Nasi parafianie uczestniczyli w ostatnim w tym roku Wieczorze Tumskim, który był poświęcony tematyce bożonarodzeniowej (patrz str. 12).

29 grudnia – rozpoczęcie kolędy – modlitewnej wizyty duszpasterskiej w domach naszych Parafian.

31 grudnia – po Mszy św. o godz. 18.00 zostało odprawione nabożeństwo dziękczynno-błagalne na zakończenie 2008 roku.

Życzenia i podziękowania

Dziękuję wszystkim Drogim Parafianom, za okazane w okresie Świąt Bożego Narodzenia ogromne zaangażowanie i pomoc. To dzięki Wam osoby samotne mogły radośnie przeżywać wspólną Wigilię.

Dzięki Waszej pomocy kościół został przygotowany na Pasterkę i Świąteczne Eucharystie.

Dziękuję czcigodnym Siostrom Zakonnym, szczególnie zakrystiance siostrze Magdalenie.

Dziękuję młodzieży za przygotowanie liturgii Pasterki o godz. 22.00.

Dziękuję Służbie Liturgicznej Ołtarza, naszemu chórowi i panom organistom.

Wszystkim dziękuję za liczny i pobożny udział w uroczystościach. Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Stanisławowi, księżom Wikariuszom: Jackowi i Piotrowi oraz ks. diakonowi Mateuszowi dziękuję za ogrom świątecznego trudu.

Niech Boża Dziecina wynagrodzi Wam, Moi Drodzy, wszelkie dobro uczynione dla naszej Parafialnej Wspólnoty i niech błogosławi w nowym, nadchodzącym 2009 roku.

KS. JANUSZ PREJZNER

Ciepła, wzniosłych uczuć, pogodnych myśli, codziennych radości, spełnienia pragnień i nadziei z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Chcę podziękować za przesyłane tekstowe rozważania ks. Kempiaaka. To pomagało mi być przygotowaną do każdej niedzielnej Mszy św. Ja przesyłałam je dalej, do mojej siostry w Holandii, bo ona ma daleko do polskiego kościoła, a i też nie zawsze może uczestniczyć – bowiem pracuje również w niedziele. Te listy sprawiały nam ogromną radość duchową.

Dziś jedziemy w polskim gronie do Meterik, do polskiego kościoła, którym zarządza ks. Bartłomiej Małys wywodzący się z parafii św. Rodziny na Sępolnie. Jakież ten świat jest mały, prawda? Pośpiewamy nasze najpiękniejsze kolędy na świecie i przeżyjemy po naszym święta Bożego Narodzenia w kraju, który zapomniał już prawie o Bogu. Z Bożym błogosławieństwem!

BASIA PIECZKA Z CÓRKĄ

PIELGRZYMKĄ DO GROBÓW ŚW. JANA PAWŁA II I ŚW. OJCA PIO

RZYM

SAN GIOVANI ROTONDO – O. PIO

18–25.04.2009

LOTNICZO-AUTOKAROWA

18.04. SOBOTA	Wyjazd z parafii św. Rodziny we Wrocławiu, ul. Monte Cassino. Msza św. godz. 23.00 w piątek 18.04. Po mszy wyjazd na lotnisko do Katowic. 4.00 odprawa na lotnisku, 6.00 wylot do Rzymu-Ciampino. Przejazd do centrum miasta z możliwością zatrzymania się na serwisie, aby zjeść śniadanie, wypić kawę. Serwis indywidualny. NA SPOKOJNIE w tym dniu zobaczymy ANTYCZNY RZYM m.in. Colosseum, Forum Romanum, czas wolny. W drodze do hotelu położonym nad morzem obejrzymy KATAKUMBY. Późnym popołudniem zakwaterowanie w hotelu i obiadokolacja. Czas wolny.
19.04. NIEDZIELA	WATYKAN – GRÓB JANA PAWŁA II – MSZA ŚW. W BAZYLICE ŚW. PIOTRA Panorama Rzymu z kopuły bazyliki. ANIOŁ PAŃSKI Z BENEDYKTEM XVI – czas wolny – MUZEA WATYKANSKIE. Na koniec dnia z racji Roku św. Pawła nawiedzimy Bazylikę św. Pawła za Murami, a gdy czas pozwoli Bazylikę na Lateranie. Powrót do hotelu nad morzem.
20.04. PONIEDZIAŁEK	Po śniadaniu wyjazd do S.G. ROTONDO, ale wcześniej po drodze pojedziemy do ASYŻU I KOŚCIOŁA MB ANIELSKIEJ Z KOŚCIOŁKIEM PORCJUNKULI. Przyjazd do S.G. Rotondo, zakwaterowanie w hotelu, obiado-kolacja. Czas wolny.
21.04. WTOREK	SAN GIOVANI ROTONDO – ŚW. OJCIEC PIO Całodzienny pobyt w sanktuarium. Nawiedzenie wystawionego Ciała Świętego. Miejsca życia Ojca Pio. Bazylika „stara”, i bazylika „nowa”. Msza św. Czas wolny. Możliwość grupowego za indywidualną opłatą wejścia z przewodnikiem do szpitala ULGI W CIERPIENIU – życiowego dzieła O. Pio.
22.04. ŚRODA	Pobyt odpoczynkowy na Półwyspie Gargano. Sanktuarium św. Michała na Górze Gargano – miejsce objawień. Odpoczynek nad morzem. Powrót do S.G. Rotondo
23.04. CZWARTEK	Po śniadaniu wyjazd powrotny do miejscowości ANZIO pod Rzymem. W czasie przejazdu pobyt na MONTE CASSINO.
24.04. PIĄTEK	CAŁODZIENNY ODPOCZYNEK NAD MORZEM CZAS MOŻNA WYKORZYSTAC INDYWIDUALNIE LUB ELASTYCZNIE DODATKOWO ZAPLANOWAĆ.
25.04. SOBOTA	Po śniadaniu przejazd na lotnisko, odprawa i powrót do Polski – Katowice. Powrót do Wrocławia.

KOSZT 800 ZŁ + 300 EURO

PRZY ZGŁOSZENIU 800 ZŁ NA BILETY LOTNICZE.

CENA GWARANTUJE ; TRANSFER DO I Z LOTNISKA W KATOWICACH. BILETY LOTNICZE. WYNAJECIE WŁOSKIE-

GO AUTOKARU. WYŻYWIENIE W SYSTEMIE ŚNIADANIA-OBIADOKOLACJE. UBEZPIECZENIE KL.
NIE OBEJMUJE – BILETÓW DO MUZEUM WATYKAŃSKIEGO (może uda się załatwić wejście bezpłatne) ORAZ WEJSCIA DO DOMU ULGI W CIERPIENIU W ROTONDO.

ZGŁOSZENIA

PARAFIA ŚW. RODZINY WROCŁAW, UL. MONTE CASSINO 68 Kancelaria Parafialna, tel. 071 348 32 30	ricoESPania FATIMSKIE DUSZPASTERSTWO PIELGRZYMKOWE ul. Błękitna 3, 54-044 Wrocław, tel. 071 723 4848
CENTRALNY TEL. KOORDYNACYJNY 0 880 020 832 lub fatima2008@tlen.pl	

CHCESZ DOBRZE PRZYŻYC PIELGRZYMKĘ, JEDŹ Z NAMI!!!!

SPOTKANIA ORGANIZACYJNE W PONIEDZIAŁKI PO WCZEŚNIEJSZYCH OGŁOSZENIACH NIEDZIELNYCH

Z życia parafii

Z ksiąg parafialnych

W grudniu 2008 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Damian Bratkowicz
Alicja Choińska
Jessica Zofia Dębicka
Julian Andrzej Łańcucki
Maciej Ryszard Parkosz
Julia Skrzypek
Julia Elżbieta Szalińska

– odeszli do Pana

Lech Kazimierz Lemieszko
Jerzy Lewandowski
Janina Pietrzak
Janusz Piotr Pulkowski
Zofia Józefa Stasiak
Józefa Julia Szklarczyk
Marianna Tarasiewicz
Anna Trzaska

UWAGA!

Katechezy ks. Kempiaika dostępne są na stronie internetowej www.spm.salezjanie.pl
Kliknąć trzeba na:
„Spotkania ze Słowem”

Sprostowanie

W poprzednim numerze mylnie zostało podane nazwisko ks. wikariusza z parafii św. Faustyny Janusza Bobowskiego.
Przepraszamy!

Prośba o pomoc

Jeżeli możesz pomóż matce, która samotnie wychowuje dziecko z porażeniem mózgowym. Mała Nikola ma obecnie 4 lata – nie chodzi i nie mówi. Konieczna jest ciągła rehabilitacja. Trzy razy w tygodniu trzeba dojeżdżać na zabiegi, ale to jest za mało. Rehabilitacja w domu jest bardzo kosztowna (70 zł za pół godz.); turnus rehabilitacyjny w Mielnie kosztuje 6000 zł za dwa tygodnie.

Czy znajdzie się grono osób, które zechciałyby wpłacić 1% podatku na konto

Dolnośląskiej Fundacji Rozwoju i Ochrony Zdrowia we Wrocławiu:
nr KRS 0000050135
z dopiskiem: darowizna dla „Niko”

Będziemy wdzięczni za każdą nawet najdrobniejszą wpłatę.

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 19.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

25 lutego – Środa Popielcowa

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;
czwartek, sobota – ks. Jacek;
środa, piątek – ks. Piotr.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



Odeszła od nas Wanda Fuchsa (1928–2008) – emerytowana nauczycielka historii w V LO i w Liceum ss. Urszulanek we Wrocławiu. Przesiedlona ze Lwowa zamieszkała we Wrocławiu – na Biskupinie. Choć uczyła w szkołach usytuowanych poza naszą parafią, znana była wielu mieszkańcom naszej dzielnicy – spotykaliśmy ją, gdy spieszyła się na lekcje albo z nich wracała. Wielu poznało ją, gdy działała w organizacjach społecznych. Dopiero kilka ostatnich lat życia spędziła poza Biskupinem.

Nauczanie historii było dla niej odkrywaniem prawdy przed uczniami. Starła się wpoić im przekonanie, że tylko znajomość faktów z przeszłości pozwala właściwie interpretować aktualne wydarzenia oraz odkrywać związki przyczynowo-skutkowe między losami świata, narodów, państw i konkretnych ludzi a wyznawaną hierarchią wartości. Przekonanie o wpływie tej hierarchii wartości na zaistniałą sytuację wynikało z jej własnych doświadczeń, oraz z jej wiary.

Uczestniczyła w działaniach Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego została honorowym członkiem. Współpracowała z Zakładem Dydaktyki i Historii UW, prowadząc lekcje ćwiczeń dla studentów. W latach 1992–93 włączyła się do działań Ministerstwa Edukacji Narodowej, opracowującego wówczas nowy program nauczania historii. Zakładała Koło Absolwentów V LO działające do dziś.

Pani Profesor Wanda Fuchsa

Była naszą nauczycielką historii w Prywatnym Liceum Sióstr Urszulanek we Wrocławiu. Bardzo Ją lubiliśmy. Wchodziła do klasy uśmiechnięta, a na lekcjach utrzymywała bardzo dobrą atmosferę. Zawsze żywo reagująca, pełna humoru, z trochę „chochlikowym” błyskiem oczu! Bezpośrednia w kontaktach. Nie stwarzająca sztucznego dystansu. W Jej sposobie bycia wyczuwaliśmy ogromną serdeczność i przychylność. Nie przypominamy sobie, aby któraś z naszych koleżanek z klasy miała jakieś z nauką historii kłopoty, choć Pani Profesor była wymagająca. Podręczniki historii były wtedy napisane w sposób tendencyjny. Natomiast na lekcjach prowadzonych przez p. prof. Fuchcę nie spotykaliśmy się z indoktrynacją. Pragnęłybyśmy wyrazić Pani Profesor naszą ogromną wdzięczność za Jej cierpliwą, pełną miłości i życzliwości pracę nad nami. Dotyczy to szczególnie przygotowania nas do matury. Okres ją poprzedzający był bardzo trudny. Szkoła nie otrzymała wtedy 21 października 1960 roku, tak jak co roku w dniu patronki św. Urszuli, praw państwowych. Kiedy okazało się, że nie było to wynikiem przypadkowego opóźnienia ale jednym z przejawów prowadzonej walki z Kościołem nasze przygotowanie do matury objęło wszystkie przedmioty. W szkole bez praw państwowych groziła nam matura ze wszystkich przedmiotów! Na dodatek inny byłby tryb przyjmowania nas, jako absolwentek szkoły bez praw państwowych, na studia wyższe. Rozpoczęły się konsultacje, kolokwia ze wszystkich przedmiotów. Była to bardzo trudna sytuacja dla naszych nauczycieli, naszych rodziców i oczywiście dla nas samych. Wielu rodziców zdecydowało wtedy o przeniesieniu córek do szkół państwowych. Chyba dopiero na początku maja 1961 roku uzyskaliśmy zgodę na zdawanie matury na prawach państwowych. W wyniku takiej sytuacji maturę w roku 1961 zdawało tylko 13 dziewcząt. Spośród tej trzynastki siedem dziewcząt zdało maturę z wyróżnieniem! Na to, że wytrwałyśmy i tak dobrze maturę zdawałyśmy wielki wpływ miała postawa naszych nauczycieli. Ta sytuacja zbliżyła nauczycieli do uczennic jeszcze bardziej. Z wdzięcznością Pani Profesor Wandzie Fuchsie i innym naszym nauczycielom (w większości już nie żyjącym) za tę solidarność z nami dziękujemy!

ABSOLWENTKI PRYWATNEGO ŻEŃSKIEGO LICEUM SS. URSZULANEK WE WROCŁAWIU,
ZDAJĄCE MATURĘ W 1961 ROKU

Święto Ofiarowania Pańskiego

(Matki Boskiej Gromnicznej)

Modlitwa znaleziona w Chapelle des Oblats w Aix-en-Provence

Kiedy przyjdzie dla nas pora decyzji,
Mario od Zwiastowania,
pomóż nam powiedzieć „tak”.

Kiedy przyjdzie dla nas pora odejścia,
Mario z Egiptu, Małżonko Józefa,
zapal w nas nadzieję.

Kiedy przyjdzie dla nas pora niezrozumienia,
Mario z Jerozolimy,
kształtuj w nas cierpliwość.

Kiedy przyjdzie dla nas pora wstawiennictwa,
Mario z Kany,
daj nam odwagę pokornego słowa.

Kiedy przyjdzie dla nas pora cierpienia,
Mario z Golgoty,
naucz nas trwać u stóp tych,
w których cierpi Twój Syn.

Kiedy przyjdzie dla nas pora oczekiwania,
Mario z Wieczernika,
wzbudź w nas pragnienie wspólnej modlitwy.

Każdego dnia kiedy przyjdzie dla nas
szczęśliwa pora służenia innym,
Mario z Nazaretu, Mario z gór z ziemi Judy,
daj nam serce gotowe do służby.

Aż do ostatniego dnia,
Mario od Wniebowzięcia,
gdy trzymając Cię za rękę zaśniemy,
by czekać na świt
naszego zmartwychwstania.

JEAN-PAUL HOCH

PRZEŁOŻYŁ MG, „W DRODZE”, 1 (425) 2009



22 stycznia 2009 r. odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej ks. proboszcza Janusza Prejznera pt. **Wiedza religijna objęta katechezą a umiejętność pokonywania trudności szkolnych u młodzieży niepełnosprawnej ruchowo w wieku dorastania. Studium empiryczno-analityczne.**

Promotorem pracy był ks. prof. dr hab. Waldemar Irek, recenzentami: s. prof. dr hab. Maria Pecyna i ks. prof. dr hab. Eugeniusz Mitek.

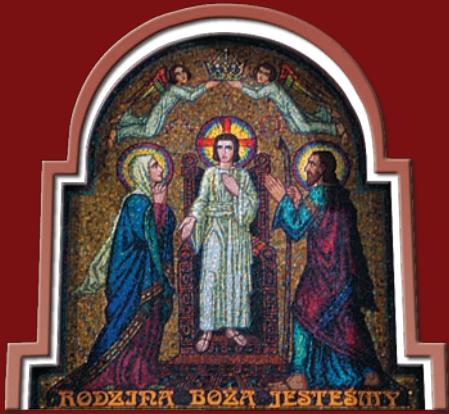
Na podstawie jednogłośnie uchwały Rady Papieskiego Wydziału Teologicznego został przyznany Czciogodnemu Księdzu stopień naukowy **doktora nauk teologicznych.**

Z tej okazji składamy Drogiemu Księdzu serdeczne gratulacje i życzymy wielu łask Bożych w pracy duszpasterskiej i życiu osobistym oraz dalszych sukcesów naukowych.

Redakcja

Talenty pani Basi





U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • styczeń – luty 2009 • nr 1 (62)

NAJŚWIĘTSZE IMIĘ JEZUS

Wigilijne refleksje

Orędzie pokoju

Bierzmowanie

Spotkanie Taizé

Z Rzymu
do Pekinu

Z kroniki
ks. Stanisława

